



Neomarksistowska tęcza zaraza

Jak teoria spiskowa populistycznej prawicy wpływa na debatę publiczną w Polsce

Anna Mierzyńska

Ideologia LGBT, ideologia *gender*, ekoterroryzm, ekologizm, seksualizacja dzieci, walka z Kościołem katolickim – wszystkie te tematy, które zdominowały debatę publiczną w Polsce w 2019 roku, mają jeden wspólny mianownik. Jest nim ideologiczny konstrukt populistycznej prawicy: neomarksizm. Według populistów światopogląd ten, zagrażający tradycyjnej kulturze, wyznają ich polityczni przeciwnicy: liberałowie i osoby o poglądach lewicowych.

Neomarksizm jest nadrzędny wobec znanych już konstrukcji tego typu: ideologii *gender* czy LGBT. Zawiera je obie, a także inne teorie spiskowe rozpowszechnione w tym środowisku. Ponieważ za jego pomocą można tłumaczyć wszystkie zmiany kulturowe zachodzące we współczesnym świecie, oczywiście przypisując im wyłącznie negatywne cechy i obwiniając za nie przeciwników, ma on wysoką funkcjonalność ideologiczną. Z tego względu jest w sposób instrumentalny wykorzystywany politycznie: na bazie oskarżeń o neomarksizm populistyczna prawica konstruuje dziś kluczową narrację o współczesnym świecie.

Opowieść o zagrożeniu neomarksizmem to międzynarodowa teoria spiskowa powstała w Stanach Zjednoczonych. W ostatnich latach staje się w USA coraz bardziej popularna, co ma związek ze wzrostem politycznego znaczenia populistycznej prawicy po zwycięstwie Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w 2016 roku¹.

¹ Szerzej: <https://krisis.eu/cultural-marxism/>, dostęp (aktualny dla wszystkich przypisów): 23 grudnia 2019.

Według tej teorii, rozpowszechnianej od lat 90. przez środowisko amerykańskiego *alt-rightu*, ruchy lewicowe i liberalne, nazywane Nową Lewicą, zdominowały świat zachodni, przejęły kontrolę w polityce, edukacji, mediach i kulturze. Walczą one z białymi konserwatystami za pomocą m.in. „indoktrynowania” studentów ideologią „politycznej poprawności”, redystrybuowania środków do grup mniejszościowych zamiast do konserwatystów, wprowadzania w mediach cenzury (motywowanej polityczną poprawnością). Wszystko po to, by zniszczyć „tradycyjny porządek społeczny” i wprowadzić „marksistowski totalitaryzm”. Zgodnie z tym światopoglądem to marksizm kulturowy odpowiada za takie zjawiska, jak: feminizm, dążenie do równości płci, prawo kobiet do aborcji, prawa osób LGBT, równość rasowa, wielokulturowość². Szerzej o amerykańskiej genezie zjawiska można przeczytać w Aneksie nr 1 niniejszej analizy.

W sposób charakterystyczny dla teorii spiskowych świat objaśniany jest tu przez podział na grupy swoich (dobrych) i obcych (złych), gdzie obcy obwiniani są za wszelkie porażki i problemy. Aby udowodnić ich winę, tworzy się paralogiczne ciągi przyczynowo-skutkowe, fakty dobiera się tak, aby pasowały do tezy, wykorzystywane są także różne formy manipulacji.

Od kilku lat ten konstrukt ideologiczny jest przeszczepiany na polski grunt. Analiza wypowiedzi osób publicznych oraz dyskusji w sieci wskazuje, że w 2019 roku ten swoisty „przeszczep” nie tylko się w Polsce przyjął, ale też dokonał ekspansji z wąskich, środowiskowych nisz do politycznego *mainstreamu*. Przy czym ma on cechę charakterystyczną, która odróżnia go od teorii amerykańskiej – w polskiej wersji głównym winowajcą „marksistowskich” zmian kulturowych jest Unia Europejska.

Poza Polską odniesień do Unii jako źródła neomarksizmu istnieje, jak wynika z analizy sieci, niewiele. Fakt, iż nie jest to powszechny kontekst europejskiej dyskusji, może zaskakiwać, ale wyniki badań tego zjawiska są dość jednoznaczne: teorii tej jako instrumentu politycznego używają dziś w Europie niektórzy eurosceptyczni politycy, środowisko rosyjskie związane z ideologiem Aleksandrem Duginem oraz kilka think thanków, także powiązanych z Rosją. Szczegółowa analiza tych powiązań, ważna m.in. w kontekście związków polskiej populistycznej prawicy ze środowiskami w Europie, została przedstawiona w Aneksie nr 2.

W Polsce natomiast na neomarksizm (antykulturę, neokomunizm, marksizm kulturowy, cywilizację śmierci, wojnę kulturową – wszystkie te określenia odnoszą się do tego samego zjawiska) jako na największe współczesne zagrożenie powołują się obecnie prawnicy politycy, także sprawujący najwyższe funkcje, oraz katolicy duchowni. To właśnie twierdzenie o zagrożeniu tą ideologią leży u podstaw kazań abp. Marka Jędraszewskiego, w których mówi on o „neomarksistowskiej tęczowej zarazie” czy sprzecznym z Biblią „ekologizmie”. Do zagrożenia neomarksizmem nawiązywali prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński w przemówieniach podczas ostatniej kampanii parlamentarnej i premier Mateusz Morawiecki w swoim *exposé* (w listopadzie 2019 roku). Jesienią 2019 roku w TV Trwam wyemitowano dwunastoodcinkowy serial dokumentalny *Antykultura*. Instytut im. ks. Piotra Skargi na początku 2019 roku prezentował w salach kinowych w całej Polsce swój film *Rewolucja totalnej wolności*, opowiadający „o korzeniach i przebiegu rewolucji antykulturowej. (...) Rewolucji, której praktyczne skutki widzimy coraz wyraźniej w naszych czasach”³. W Polsce liczba nagrań o neomarksizmie, publikowanych na portalu YouTube, rośnie z dnia na dzień; jest to też temat wielu materiałów w prawniczych mediach.

2 T. Mirrlees, *The Alt-Right's Discourse of „Cultural Marxism”: A Political Instrument of Intersectional Hate*, „Atlantis Journal” 2018, 39.1, <http://journals.msvu.ca/index.php/atlantist/article/view/5403>.

3 <https://medianarodowe.com/premiera-rewolucja-totalnej-wolnosc/>.

Główna teza tej ideologii w Polsce jest taka sama jak w USA: populistyczna prawica przekonuje, że celem liberałów i współczesnej lewicy jest przekształcenie cywilizacji chrześcijańskiej w neomarksistowski totalitaryzm. Aby neomarksyści osiągnęli swój cel, muszą zniszczyć polskie, katolickie, tradycyjne społeczeństwo; a więc przede wszystkim Kościół katolicki, rodzinę i szkołę. Instytucją, która ma tego dokonać, jest Unia Europejska.

Tak rozumiana cywilizacyjna aktywność „tęczowej zarazy” staje się obecnie kluczową opowieścią o współczesnym świecie, a postępujące zmiany kulturowe mają być dowodami na to, iż zły liberalny Zachód już nas atakuje. Przy czym jest to atak podstępny, na co dzień słabo widoczny, a jednak rozlewający się na cały kraj i zagrażający zwłaszcza niewinnym dzieciom, które poddane wpływom neomarksistów (np. edukowane seksualnie w szkołach) mają wyrosnąć na „komunistycznych rewolucjonistów”.

Środowiska prawicowe posługujące się tym konstruktem podkreślają, że podstawowym zadaniem każdego prawdziwego Polaka jest przeciwstawianie się zagrożeniu. Groźne są przede wszystkim:

- zachodnie wzorce kulturowe,
- społeczne ruchy opierające się na liberalnym światopoglądzie,
- politycy, których można uznać za neokomunistów, czyli w zasadzie wszyscy o poglądach innych niż konserwatywne,
- Unia Europejska, która rozpowszechnia neomarksizm.

Wydaje się, że dosłownie za chwilę teoria ta stanie się obowiązującym przekazem populistycznej prawicy w Polsce – mimo używanych w niej manipulacji i zniekształceń informacyjnych. Jest ona mieszanką wybranych faktów historycznych (nawet z początku XX wieku) i propagandy, ma mnóstwo słabych punktów i braków, jednak pozornie tworzy dość spójny, mocno unaukowany obraz, a to sprawia, że wielu odbiorcom trudno zauważyć zawarte w nim przekłamania. Opowieść o zagrożeniu neomarksizmem odbierają jako sprawdzoną i obiektywną, gdy w rzeczywistości jest ona konglomeratem stronniczych interpretacji faktów.

Niniejsza analiza skupia się na neomarksizmie jako na instrumencie politycznym wykorzystywanym do budowania wpływu społeczno-politycznego i sprawowania kontroli nad wyborcami. Jest próbą opisanego tego zjawiska w Polsce oraz jego europejskich powiązań. Nie dotyczy jednak akademickiego sporu na temat istnienia neomarksizmu jako zjawiska kulturowego, nie relacjonuje również przebiegu tej dyskusji.

Przedstawiając źródła oraz środowiska zaangażowane w szerzenie spiskowej teorii neomarksizmu, skupiłam się na tych, które mają obecnie największy wpływ na debatę publiczną w naszym kraju. Wyodrębniłam je na podstawie ilościowej i jakościowej analizy wzmianek w sieci, wykonanej za pomocą narzędzi analitycznych unamo.com i brand24.com, oraz w jednym przypadku – analizy rekordów z wyszukiwarki Google.

Geneza zjawiska w Polsce

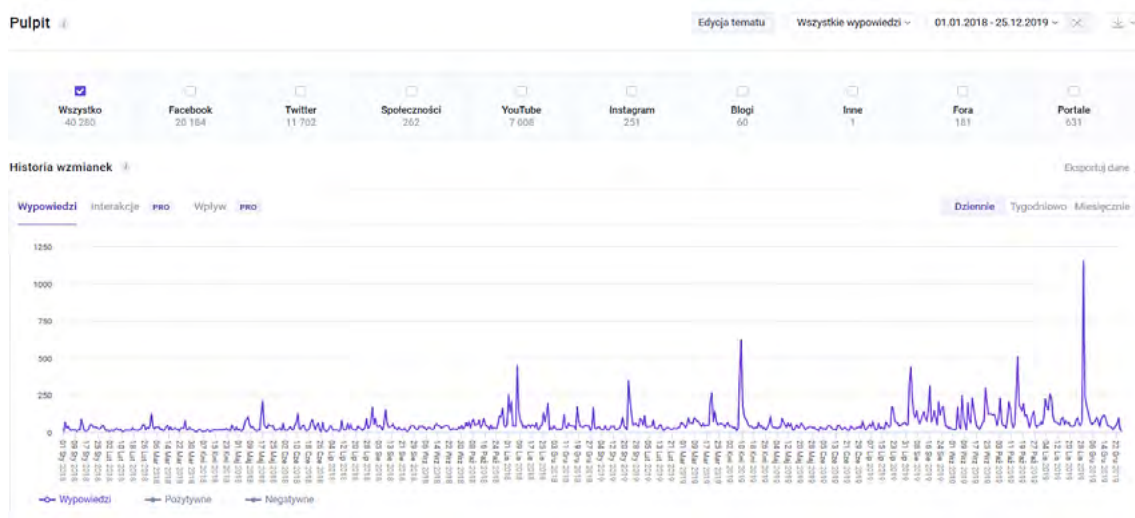
W Polsce teoria neomarksizmu pojawiła się kilka lat temu w dyskursie intelektualnym środowisk konserwatywnych. Dyskutowano o niej m.in. w Ośrodku Myśli Politycznej w Krakowie czy w krakowskim środowisku monarchistycznym. Konceptem tym posługuje się np. prof. Jacek Bartyzel, prezes

łódzkiego Klubu Konserwatywnego i honorowy członek partii Kongres Nowej Prawicy. Już w 2011 roku w „Naszym Dzienniku”⁴ użył tego określenia do opisanego ugrupowania Janusza Palikota.

Jednak w tej analizie interesuje mnie wykorzystanie neomarksizmu nie jako teorii intelektualnej, lecz jako instrumentu używanego do budowania realnego wpływu politycznego. A w takiej roli neomarksizm występuje w Polsce od niedawna.

Spójrzmy na dane z analizy wzmianek w sieci na ten temat. Pozwalają one sprawdzić poziom zainteresowania tą kwestią oraz wyodrębnić najpopularniejszych teoretyków neomarksizmu w Polsce, a także środowiska i media najbardziej zaangażowane w masowe upowszechnianie informacji o nim. Badałam polskojęzyczne wzmianki zawierające wyrazy: „neomarksizm”, „neokomunizm”, „antykultura”, „neomarksści”. Na wykresie, przedstawiającym ich liczbę w ciągu ostatnich dwóch lat w polskojęzycznym Internecie, widać wyraźnie, kiedy nastąpił wzrost zainteresowania. Do listopada 2018 roku dziennie pojawiało się zaledwie kilka-kilkanaście wzmianek zawierających te wyrazy. Od listopada 2018 roku zainteresowanie wzrosło, ale widzimy to w postaci kilku pojedynczych pików, poza tym temat nadal był mało popularny – aż do 23 lipca 2019 roku. Od tego momentu wzmianek pojawia się średnio 60–80 dziennie, kilkakrotnie było ich więcej niż 200, a raz 1200 w ciągu doby. To wciąż nie jest poziom masowego rozchodzenia się tematu, jednak zainteresowanie teorią wyraźnie rośnie.

Wykres 1. Liczba wzmianek polskojęzycznych zawierających wyrazy: „neomarksizm”, „neokomunizm”, „antykultura”, „neomarksści” w okresie 1 stycznia 2018–22 grudnia 2019 roku; źródło: unamo.com.



Wśród najpopularniejszych w Polsce wpisów w okresie od listopada 2018 (moment pierwszego wzrostu popularności tematu) do lipca 2019 roku znalazły się:

- wywiad z Krzysztofem Karoniem, wyemitowany przez Radio Wnet, zatytułowany *Więźniowie korporacji nie wiedzą, że uczestniczą w wielkim oszustwie. To fenomen tego systemu*⁵;

4 J. Bartyzel, *Barbarzyńcy są już na Kapitolu*, „Nasz Dziennik”, 17.10.2011.

5 <https://www.youtube.com/watch?v=BiBfhMM345k>.

- wypowiedź Witolda Gadowskiego na temat Deklaracji LGBT i niszczenia rodziny przez neomarksistów, zacytowana przez Telewizję Republika⁶;
- wywiad wojewody lubelskiego Przemysława Czarnka dla Radia Maryja, w którym wojewoda kilkakrotnie odnosił się do neomarksizmu⁷.

W następnym okresie, latem 2019 roku, najpopularniejszą wzmianką było nagranie rozmowy z Krzysztofem Karoniem i geopolitykiem Leszkiem Sykuliszkiem, opublikowane na skrajnie prawicowym portalu wrealu24.pl⁸. Wśród dwunastu najpopularniejszych wpisów znalazły się także:

- nagranie rozmowy Magdaleny Ziętek-Wielomskiej i Adama Wielomskiego na temat teorii antykultury Krzysztofa Karonia – *Czy Karoń zrozumiał Marksa?*⁹;
- rozmowa portalu Media Narodowe z Dariuszem Rozwadowskim – *Jak marksizm zmienia mentalność*¹⁰;
- post szczecińskiego radnego PiS Dariusza Mateckiego, który poinformował, że wziął udział w nagraniu programu *Antykultura* TV Trwam. Do tej wspomnianej wyżej serii reportaży Roberta Zawadzkiego będę wielokrotnie odwoływać się w tej analizie. Matecki wypowiadał się tam jako ekspert z zakresu neomarksizmu.

W okresie od 1 września do 23 grudnia 2019 roku wśród najpopularniejszych wzmianek kilka razy pojawiły się wpisy z portalu pch24.pl (związanego z szeroko rozumianym środowiskiem Instytutu Ordo Iuris) oraz posty Radia Maryja. Opublikowano także kolejny wywiad z Krzysztofem Karoniem na portalu wrealu24.pl¹¹.

Jak widać z analizy sieci i mediów, najpopularniejszymi dziś teoretykami neomarksizmu są:

- związany z Radiem Maryja publicysta Krzysztof Karoń, autor wydanej w 2018 roku 500-stronicowej *Historii antykultury*;
- specjalizujący się w historii Kościoła historyk Dariusz Rozwadowski, autor wydanej w 2018 roku książki *Marksizm kulturowy*.

W Internecie popularnym prawicowym ekspertem od neomarksizmu jest również Jakub Zgierski: jego strona na Facebooku *Młot na marksizm* ma 20 tys. obserwujących, kanał na You Tube (o tej samej nazwie, działający nieco ponad rok) osiągnął 148 tys. wyświetleń i 3 tys. subskrypcji. Zgierski zebrał ponad 19 tys. zł na jednym z portali zbiorów publicznych na prowadzenie prac nad *Encyklopedią Antykultury*, zaś on sam gości w wielu prawicowych mediach, gdzie opowiada o neomarksizmie. Najczęściej to właśnie ci trzej teoretycy w programach prawicowych telewizji internetowych, wywiadach i artykułach mówią o tym, co jest przerażającego w neomarksizmie i jak niszczy on polską, tradycyjną tożsamość. Przy czym wraz ze wzrostem zainteresowania tematem pojawia się coraz więcej ekspertów.

6 <https://www.facebook.com/RepublikaTV/posts/2457735190958702>.

7 <https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-p-czarnek-zdaniem-neomarksistow-w-tym-lgbt-wszyscy-moga-wszystko-tylko-nie-katolicy/>.

8 <https://www.youtube.com/watch?v=F8X0WekNNes>.

9 <https://www.youtube.com/watch?v=otgpQt537qg>.

10 <https://www.youtube.com/watch?v=05oVa0rdtnc>.

11 <https://www.youtube.com/watch?v=gLNKVj4P2-o>.

Definicja

Skoro wśród polskich ekspertów neomarksizmu najpopularniejszym jest Krzysztof Karoń, to warto zacząć od jego definicji zjawiska – które zresztą określa on mianem „antykultury”. Definiuje je jako „nurt ideologiczny, którego celem jest pozbawienie ludzi etosu pracy, tożsamości i więzi społecznych, i cofnięcie ludzkości do poziomu przedkulturowej wspólnoty pierwotnej. Jej podstawę stanowi marksizm – ideologia sformułowana w XIX wieku przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, która w wyniku kolejnych rewizji przybrała współczesną formę teorii krytycznej i ideologii *gender*”¹².

Z kolei Dariusz Rozwadowski w rozmowie z portalem pch24.pl stwierdził: „marksizm można przyrównać do wirusa, który na przestrzeni lat mutuje do coraz niebezpieczniejszych form”, zaś „marksizm kulturowy” jest „mutacją klasycznego marksizmu”, a jego cel stanowi „stworzenie nowego człowieka i nowego ładu społecznego oraz przejęcie władzy przez marksistów”¹³. Jednym z najważniejszych składników neomarksizmu ma być walka o powszechną seksualizację. „Marksieści wykorzystują element seksualności, ponieważ dzięki niemu skutecznie walczą z Kościołem katolickim, czyli jednym z ostatnich ośrodków antyrewolucyjnych”¹⁴ – podkreśla Rozwadowski (pch24.pl, *Marksizm kulturowy – idee i historia*, 16 lutego 2018).

Arkadiusz Stelmach z Instytutu Edukacji Społecznej i Religijnej im. ks. Piotra Skargi, producent filmu *Rewolucja totalnej wolności*, podczas konferencji *Inwazja antykultury – jak stawiać jej opór* we wrześniu 2019 roku tak wyjaśniał dziennikarzowi portalu pch24.pl istotę tej teorii: „Nowy marksizm jest jeszcze bardziej radykalny w swoich celach i retoryce niż marksizm, który starsze pokolenia pamiętają może jeszcze z lat powojennych w Polsce. Jest to ideologia, która dąży do zanegowania, zniszczenia, dekonstrukcji całej rzeczywistości, i to tej nadprzyrodzonej, niewidzialnej, łącznie z Panem Bogiem, i światem widzialnym, stworzonym”¹⁵.

Paweł Lisicki, redaktor naczelny tygodnika „DoRzeczy”, podczas tej samej konferencji sprecyzował, jakie są najważniejsze przejawy tego zjawiska:

„Wszystko to, co łączy się z ruchem LGBT, z promocją *gender*, *gender studies*, filozofią *gender*. Rzecz sprowadza się do uderzenia w coś, co można by nazwać absolutną podstawą funkcjonowania tradycyjnej ludzkości, czyli podziału na płcie i podziału na mężczyzn i kobiety, oraz próbę zrównania związków między mężczyznami albo kobietami z normalnym, tradycyjnym małżeństwem”¹⁶.

Neomarksizm ma być więc zagrożeniem maksymalnym, jako ideologia gorsza od komunizmu, z którym mieliśmy do czynienia w Polsce po drugiej wojnie światowej, bo dążąca do zniszczenia nie tylko świata materialnego, ale nawet samego Boga. W Polsce jego aktywistami mają być, obok feministek, osób nieheteroseksualnych, studentów i hipisów, także radykalni wegetarianie i ekolodzy, nazywani coraz częściej w tych środowiskach ekoterrorystami, a ich działania – ekorewolucją. Cywilizację neomarksistowską tworzą bowiem trzy rewolucje: seksualna, religijna i nowa, ekologiczna. I to one mają zniszczyć Polskę.

12 <https://www.historiasztuki.com.pl/BOOK-HISTORIA-ANTYKULTURY-OMOWIENIE.html>.

13 <https://www.pch24.pl/marksizm-kulturowy---idea-i-historia--rozmowa-pch24-,66180,i.html>.

14 *Ibidem*.

15 <https://www.youtube.com/watch?v=ZmPoUbouN7Q>.

16 <https://www.youtube.com/watch?v=ZmPoUbouN7Q>.

Revolucja seksualna

Obroną przed każdą z tych rewolucji zajmuje się w Polsce kilka środowisk. W stawianiu barier rewolucji seksualnej przodują bardzo aktywne ostatnio grupy: Inicjatywa Stop Seksualizacji Naszych Dzieci czy Fundacja Pro-Prawo do Życia, która w Sejmie poprzedniej kadencji złożyła projekt „Stop pedofilii” ograniczający możliwość edukacji seksualnej w Polsce. Działania tych organizacji stają się zrozumiałe (w znaczeniu zrozumienia źródła ich aktywności i motywacji) dopiero wtedy, gdy zapoznamy się z teorią o neomarksistowskiej rewolucji seksualnej. Według niej wszystko zaczęło się już w latach 20. XX wieku.

„Edukacja seksualna była wówczas proponowana przez Wilhelma Reicha, psychiatrę i komunistę z Austrii, który miał przenośne kliniki antyaborcyjne, promował antykoncepcję” – wyjaśnia Jakub Zgierski, twórca portalu *Młot na marksizm*, w rozmowie z Robertem Wyrostkiewiczem opublikowanej na portalu *wsensie.pl*¹⁷. Wilhelm Reich, jeden z najbardziej kontrowersyjnych badaczy szkoły frankfurckiej, uważał wyzwolenie seksualne za sposób na osiągnięcie prawdziwej wolności, i w Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadził swoje badania, promował rewolucję seksualną (choć robił to na bardzo ograniczonej skali)¹⁸. Skutki jego działań podobno są widoczne do dziś, a przejawiają się m.in. w żądaniach wprowadzenia edukacji seksualnej do szkół oraz „promowaniu ideologii LGBT”. Edukacja seksualna w szkołach identyfikowana jest jako potężne zagrożenie, ponieważ jej celem ma być wychowywanie „genetycznych rewolucjonistów” komunistycznych. Tak mówi o tym Jakub Zgierski:

„W programach seksualizacyjnych nie chodzi o to, by zrobić na złość rodzicom, ale by wychować genetycznych rewolucjonistów, którzy z powodu swoich skłonności seksualnych nie będą mogli funkcjonować w normalnej rodzinie, szkole, iść do kościoła, tylko będą to odrzucać (bo te instytucje zabraniają seksualnego rozpasania). (...) I jest to sposób na to, by zniszczyć, zdekonstruować tradycyjne społeczeństwo i stworzyć nowy, wspaniały świat człowieka socjalistycznego”¹⁹.

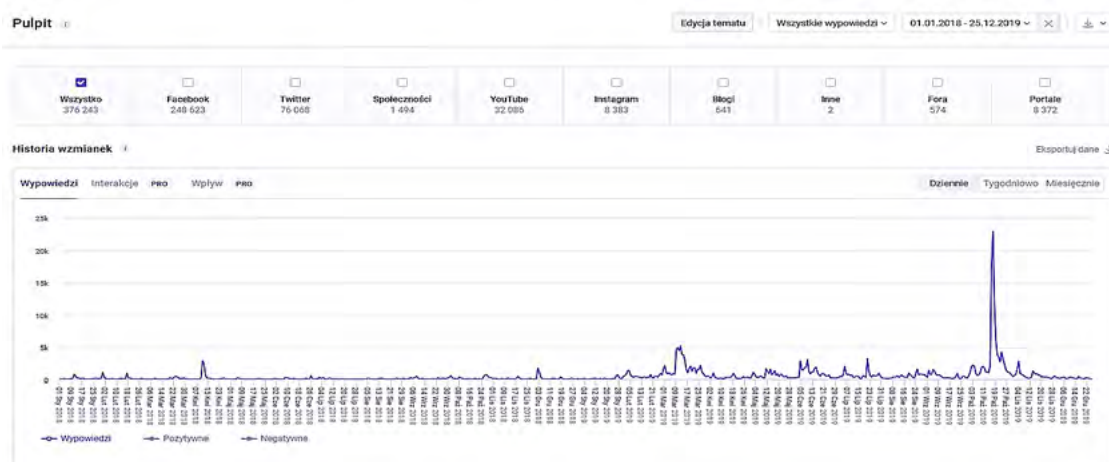
Temat seksualizacji dzieci w szkołach jest dziś w Polsce coraz bardziej popularny. Widać to na wykresie liczby wzmianek w sieci odnotowanych w okresie ostatnich dwóch lat. Do lutego 2019 roku temat ten praktycznie nie istniał. Od lutego, tuż po podpisaniu Deklaracji LGBT przez prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, stał się popularny masowo. Do kwietnia, czyli przez dwa miesiące, dzienna liczba wzmianek wynosiła ponad 1 tys. Dobowy zasięg tematu wynosił wtedy od 200 tys. do prawie 5 mln. Potem liczba wzmianek wahała się od 200 do 3 tys. dziennie, by w rekordowym dniu 19 października wynieść prawie 23 tys. wzmianek i 7,5 mln zasięgu. Tak wysoki zasięg oznacza zawsze zaangażowanie w tematykę największych ogólnopolskich mediów. Przy czym wzmianki są najczęściej nacechowane negatywnie.

17 <https://www.youtube.com/watch?v=5JxEKY3daXM>.

18 Więcej o Wilhelmie Reichu w: <https://www.okultura.pl/teksty/dariusz-misiuna/rewolucja-seksualna-wilhelma-reicha/>; https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,16567715,Pan_od_rozkoszny_Wilhelm_Reich_czlowiek_ktory_zmienil.html; <https://przekroj.pl/nauka/seksualnosc-bulionu-pawel-franczak>.

19 <https://www.youtube.com/watch?v=mylJG-oLCwM>.

Wykres 2. Liczba wzmianek polskojęzycznych: „edukacja seksualna” i „seksualizacja dzieci” w okresie 1 stycznia 2018–22 grudnia 2019 roku; źródło: unamo.com.



19 października w Polsce powszechnie dyskutowano o rozpatrywanej w Sejmie obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej Fundacji Pro-Prawo do Życia. Zebrała ona ponad 100 tys. podpisów pod projektem ustawy, która z nazwy była sprzeciwem wobec pedofilii, ale w uzasadnieniu wskazywała, iż jej celem jest ograniczenie edukacji seksualnej w szkołach²⁰. To właśnie w reakcji na ten projekt polscy lewicowi posłowie w Parlamencie Europejskim wyszli z inicjatywą, aby uchwalić rezolucję krytykującą próby ograniczenia edukacji seksualnej w Polsce – i rezolucję tę uchwalono 14 listopada 2019 roku²¹.

Ideologiczne podejście do edukacji seksualnej, rozumianej – zgodnie z teorią o neomarksizmie – jako zagrożenie rozbijające rodziny, stało się na tyle istotne politycznie, że mówił o nim premier Mateusz Morawiecki w listopadowym *exposé* otwierającym nową kadencję rządu: „Kto chce dzieci zatruci ideologią, odgradzić od rodziców, kto chce rozbić więzi rodzinne, kto chce bez zaproszenia wejść do szkół i pisać ideologiczne podręczniki, ten podkłada pod Polskę ładunek wybuchowy, ten chce wywołać w Polsce wojnę kulturową. Nie będzie tej wojny. Nie dopuszczę do niej. A jeśli znajdą się tacy, którzy ją wywołają, to my ją wygramy. Wygra ją rodzina, bo rodzina to wartość arcypolska”²².

Edukacja seksualna to jeden z elementów neomarksistowskiej rewolucji seksualnej. Kolejnymi są:

- żądania środowisk LGBT do zrównania praw osób hetero- i homoseksualnych,
- nauki dotyczące płci społeczno-kulturowej, określane tu hasłem „ideologii *gender*”, obecne na polskich uniwersytetach,
- liberalizacja prawa do aborcji.

Wszystkie przedstawiane są jako celowe dążenie do zniszczenia tradycyjnej rodziny i społeczeństwa, także jako przejaw patologii, która dotarła do Polski z liberalnego, zdeprawowanego Zachodu. „Dużo bardziej wartościowe dla Polski byłoby wykładanie towarów w hipermarkecie niż wykładanie *gender* i zaśmiecanie ludziom głów”²³ – tak komentuje fakt obecności nauk *gender* na polskich uniwersytetach radny PiS Dariusz Matecki w reportażu *Antykultura* TV Trwam.

20 <http://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/B43A98E392CAAB89C12584BA004470EB/%24File/39.pdf>.

21 <https://www.euractiv.pl/section/institucje-ue/news/pe-rezolucja-potepiajaca-karanie-za-edukacje-seksualna-w-polsce/>.

22 https://www.premier.gov.pl/files/files/expose_pmm_.pdf.

23 https://www.youtube.com/watch?v=J_7yGyRjMA&feature=emb_logo.

Obie „ideologie”: *gender* i LGBT są także elementami drugiej neomarksistowskiej rewolucji – religijnej, jako skrajnie antykatolickie działania mające na celu zniszczenie „fundamentu tradycyjnej polskiej rzeczywistości”: Kościoła katolickiego. Ofiarami tego ataku są ci, którzy usiłują obronić Polskę przed rewolucjonistami. „Tacy ludzie jak arcybiskup Jędraszewski, sceptycy dogmatów LGBT i tak dalej, są dzisiaj Żydami XXI wieku. Są zamykani w gettach i są niszczeni, skazywani przez media!” – mówi o Polsce A.D. 2019 Robert Wyrostkiewicz, redaktor portalu wsensie.pl, w piątym odcinku *Antykultury*²⁴.

Porównanie tych, którzy walczą o „polskie tradycyjne społeczeństwo”, do Żydów zamkniętych w gettach ma pokazać, jak potężnym zagrożeniem jest rewolucja seksualna, prowadzona dziś (według teorii neomarksizmu) przez środowiska LGBT w Polsce, a zapoczątkowana w latach 20. XX wieku przez Reicha, kontynuowana przez hipisowskie ruchy lat 60. i przejęta przez nową lewicę oraz liberałów.

Rewolucja religijna

Druga z neomarksistowskich rewolucji dotyczy laicyzacji społeczeństw i niszczenia Kościoła katolickiego. Teoretycy neomarksizmu wywodzą ją z tezy Antonia Gramsciego i Györgyego Lukácsa, dwójki komunistycznych badaczy z początku XX wieku: aby wprowadzić komunizm, trzeba najpierw zniszczyć kapitalizm i religię chrześcijańską. Żeby uwiarygodnić stosowanie tej tezy w praktyce, dużo energii przeznaczają się na wykazanie, iż trwa systemowe niszczenie Kościoła. Każdy przejaw krytyki Kościoła, każdy atak na księdza (także czysto kryminalny), pożar w świątyni czy kradzież cennych przedmiotów mogą stać się dowodami na postępujący pochod neomarksizmu.

W Polsce przede wszystkim wskazuje się na laicyzujący się Zachód jako na przestrzeń, skąd wywodzi się nurt antykatolicki. Przy czym istotą przekazu nie jest prawdziwy fakt laicyzowania się społeczeństw zachodnich, lecz cel tego procesu: zwycięstwo komunistycznego totalitaryzmu. Temu właśnie celowi ma ponoć służyć krytyka Kościoła w Polsce, w tym – ujawnianie przypadków pedofilii wśród katolickich duchownych. Słynny film dokumentalny braci Sekielskich *Tylko nie mów nikomu* oraz o rok wcześniej film fabularny Wojciecha Smarzowskiego *Kler* wskazywane są jako punkty węzłowe ogarniającej Polskę rewolucji neomarksistowskiej. Dodajmy do tego trwającą „inwazję LGBT na Jasną Górę” (cytat z szóstej części reportażu *Antykultura*), krytyczne wobec Kościoła wystąpienie Leszka Jażdżewskiego w maju 2018 roku oraz obraz Matki Boskiej w tęczowej aureoli – i będziemy mieli kluczowe wydarzenia, które służą w Polsce do udowadniania tezy o wojnie nowej lewicy z Kościołem katolickim.

Dariusz Matecki mówi o tym w szóstej części *Antykultury*: „Cała ideologia marksizmu opierała się na walce z Bogiem, z Kościołem. Najróżniejsze jej odmiany: maoizm, trockizm, czy np. już dzisiaj *genderyzm*, polegają na walce z Kościołem katolickim. W moim rodzinnym Szczecinie kilkanaście dni temu został pobity ksiądz prałat. (...) Mamy całą masę przykładów działań wymierzonych przeciwko Kościołowi katolickiemu”.

I dalej o Maryi, która pojawiła się na jednej z ilustracji w tęczowej aureoli: „Ta tęczowa aureola to nie jest zwykła tęcza, tylko tak zwane logo tych wszystkich ruchów związanych z LGBT, ruchów skrajnie antykatolickich. (...) Stalinowcy, naziści nie atakowali wizerunku Matki Boskiej. Dzisiaj to jest na porządku dziennym”²⁵.

24 https://www.youtube.com/watch?v=76XyjfGj94&feature=emb_logo.

25 <https://www.radiomaryja.pl/multimedia/antykultura-walka-z-kosciolem-katolickim/>.

Do jednego worka wrzucane są zarówno incydenty kryminalne (pobicie księdza), kontrowersje związane z nietypowym przedstawieniem Matki Boskiej na ilustracji, działania środowisk LGBT, teoria *gender* oraz ideologia marksistowska. Zestawione w ten sposób nawet drobne i niepowiązane ze sobą wydarzenia są wyolbrzymiane, a przez porównanie do marksizmu, a potem stalinizmu i nazizmu nabierają bardzo negatywnego wymiaru symbolicznego. Mamy tu do czynienia z paralogicznym ciągiem myślowym, stworzonym za pomocą budowania fałszywych związków przyczynowo-skutkowych.

Neomarksizm jako przyczyna krytyki Kościoła katolickiego w Polsce to hasło coraz częściej wykorzystywane przez polskich duchownych. Jednym z najbardziej znanych przykładów jest kazanie abp. Jędraszewskiego wygłoszone 1 sierpnia 2019 roku podczas mszy w kościele Mariackim z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Hierarcha powiedział wówczas m.in.: „Czerwona zaraza już nie chodzi po naszej ziemi, ale pojawiła się nowa, neomarksistowska, chcąca opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie czerwona, ale tęczowa”. Po czym rozwinął swoją myśl: „Na ustach głoszących tolerancję pojawiają się przemoc, poniżanie, szyderstwo z najświętszych znaków: Matki Bożej Częstochowskiej, a w ostatnich dniach z symbolu Polski Walczącej”²⁶.

Jeszcze wcześniej, bo 21 kwietnia 2019 roku, w katedrze świdnickiej kazanie wielkanocne wygłosił bp Ignacy Dec. Tak naprawdę wyłożył w nim istotę teorii zagrożenia neomarksizmem: „Kiedyś wiał do nas nieprzyjazny wiatr ze Wschodu. Przynosił nam do praktykowania utopijną ideologię marksistowską, która tyle nieszczęścia przyniosła dla nas Polaków, tyle nieszczęść. (...) Niestety, diabeł nie daje za wygraną. Podejmuje ciągle na nowo beznadziejną walkę z człowiekiem. (...) Od pewnego czasu wieje utopijny wiatr, tym razem z Zachodu, wieje od przefarbowanych zwolenników wspomnianej ideologii marksistowskiej. Marksizm ideologiczny zamieniono na marksizm kulturowy, walkę klas na walkę płci. Promuje się ideologię *gender*, a w niej seksualizację dzieci. Zmierza się w poszczególnych krajach do legalizacji: aborcji, eutanazji, związków partnerskich. Wszystko to nie podoba się Panu Bogu”²⁷.

Przekonanie o neomarksizmie idącym do Polski z Zachodu widoczne jest w wypowiedziach wielu innych księży, m.in. ks. prof. Tadeusza Guza, ks. Witolda Jedynaka²⁸, ks. Henryka Zielińskiego²⁹ czy ks. Dariusza Oko³⁰. Ks. Tadeusz Guz w wykładzie *Kościół a nowa lewica*, wygłoszonym 19 maja 2018 roku, postawił m.in. tezę, że „neomarksizm to satanizm”. Powiedział: „Ostrze ideologiczne każdego ideologa spod znaku neokomunizmu, czyli spod znaku już nawet nie sierpa i młota, lecz spod znaku nicości (...). Nie znalazłem ideologii w dotychczasowych dziejach świata, która byłaby tak wierną strategią upadłego anioła, jak właśnie nowa lewica. Oni się dotychczas najbardziej upodobnili do szatana. Stąd też neomarksizm to jest apoteoza satanizmu, to jest *de facto* satanizm”³¹.

Echa takich właśnie tez można było usłyszeć w wystąpieniach Jarosława Kaczyńskiego w kampanii parlamentarnej. Choć nie posłużył się on pojęciem neokomunizmu czy antykultury, to wielokrotnie mówił o nihilizmie, a więc – posługując się słowami ks. Guza – o tym, że jego przeciwnicy polityczni „stawiają na nicość”. Podkreślał także, że proces niszczenia cywilizacji idzie do Polski z Zachodu. Na przykład podczas konwencji wyborczej w Częstochowie prezes PiS powiedział: „Proces, który trwa na

26 <https://diecezja.pl/aktualnosci/pamiec-o-bohaterskich-czynach-powstancow-jest-naszym-zobowiazaniem/>.

27 <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,24697429,ignacy-dec-o-marksizmie-seksualizacji-dzieci-i-ideologii.html>.

28 <https://www.fronda.pl/a/neomarksizm-wiodaca-ideologia-ue,106234.html>.

29 <https://www.fronda.pl/a/ks-henryk-zielinski-nie-wierze-ze-w-pis-nikt-o-tym-nie-wie-neomarksisci-prowadza-skuteczna-ofensywe,135351.html>.

30 <https://www.fronda.pl/a/ks-prof-dariusz-oko-neomarksizm-u-wladzy-w-brukseli,110535.html>.

31 <https://www.youtube.com/watch?v=UYQFP0swoWs>.

zachód od naszych granic, proces niszczenia fundamentów tego wszystkiego, co tworzyło przez wiele wieków cywilizację chrześcijańską (...). Nawet ktoś, kto nie jest wierzący, ale nie jest osobistym wrogiem Pana Boga, bo mamy takich w Polsce, musi zdawać sobie sprawę, że uderzenie w te fundamenty, które stanowią podstawę tej cywilizacji i podstawę polskości, będzie uderzeniem szczególnie groźnym i niszczącym całą naszą tkankę społeczną, to wszystko, co zapewnia trwanie Polski. Tym fundamentem wszystkiego jest rodzina”³².

Neomarksizm w ramach rewolucji religijnej jest maksymalnie wyolbrzymiany: staje się satanizmem i nicością, dążeniem do zniszczenia absolutnie wszystkiego, a Kościoła katolickiego i rodziny przede wszystkim.

Rewolucja ekologiczna

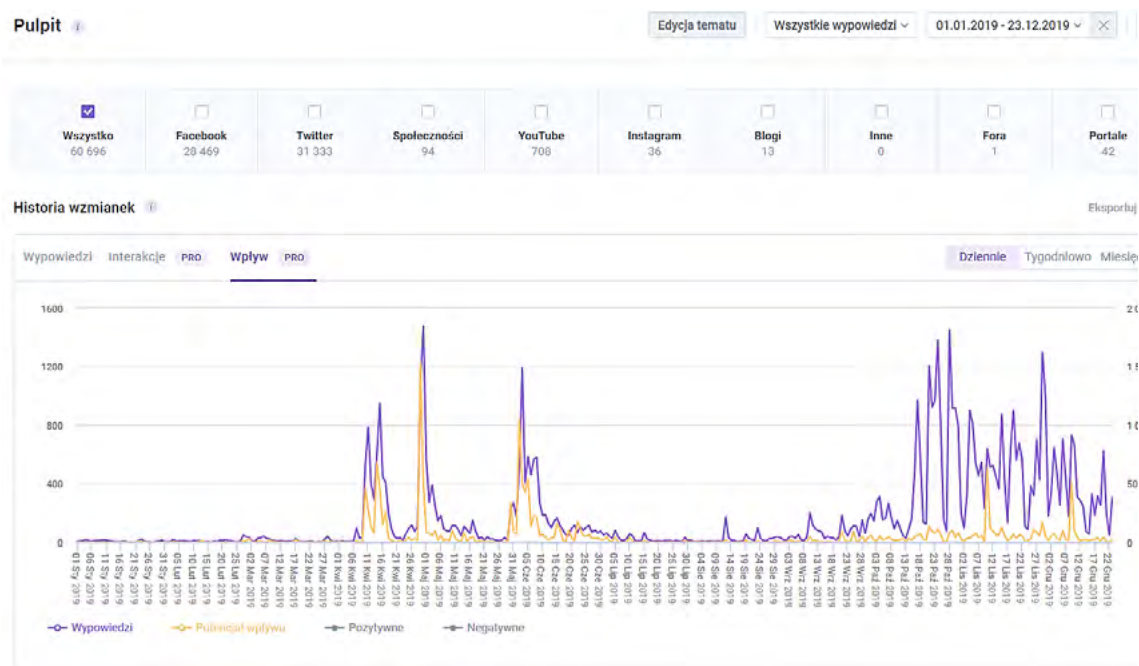
Neomarksistowska rewolucja seksualna ma zniszczyć tradycyjną rodzinę i wychować komunistycznych rewolucjonistów. Rewolucja religijna dąży do unicestwienia Kościoła katolickiego, bo dopiero wtedy neomarksizm będzie mógł zatryumfować w cywilizacji zachodniej. Od niedawna do tych „klasycznych” rewolucji dołączyła jeszcze jedna: ekologiczna, opisywana najczęściej za pomocą słów: „ekoterroryzm” lub „pseudoekologia”.

Analiza ilościowa wzmianek z tymi właśnie słowami w polskiej sieci pokazuje, jak rosła popularność tematu w 2019 roku. Do połowy kwietnia tych określeń praktycznie nie używano. Od połowy kwietnia do końca czerwca słowa te wchodziły do użytku: występują kilkadziesiąt razy w ciągu dnia we wpisach w sieci, widoczne są też trzy piki wskazujące dni, kiedy użyto ich w sieci ok. 1 tys. razy. Potem przez całe wakacje i kampanię parlamentarną określenia nie funkcjonowały. Ale od 17 października ponownie pojawiły się w sieci, na poziomie 500–1400 wzmianek dziennie, i ten wysoki poziom zainteresowania utrzymał się aż do końca badanego okresu (22 grudnia), choć w grudniu był odrobinę niższy.

Widać, że liczba osób posługujących się tymi określeniami w Polsce nie tylko stale rośnie, ale też że właśnie w 2019 roku weszły one do szerszego użycia w języku polskim (w 2018 roku odnotowano jedynie pojedyncze wzmianki).

32 https://www.youtube.com/watch?v=_YGqC8FBKMQ.

Wykres 3. Liczba wzmianek polskojęzycznych: „ekoterroryzm”, „pseudoeekologia” w okresie 1 stycznia 2019–22 grudnia 2019 roku; źródło: unamo.com.



Jak ekoterroryzm połączono z neomarksizmem? Cytowany już wcześniej Paweł Lisicki tak wyjaśnia ten związek: „Silnym przejawem antykultury jest też zachwianie odrębnością człowieka, czyli odróżnieniem go na tle innych rodzajów, stąd pomysły, by mówić o (...) solidarności między zwierzętami a ludźmi. Przejawia się to też w radykalnych postaciach ruchu wegańskiego albo ekologicznego”³³.

Niestety, nie znalazłam nigdzie kryteriów, na podstawie których można odróżnić weganizm radykalny od nieradykalnego. Wiadomo jedynie, że mamy do czynienia z bardzo groźnym zjawiskiem. Mówił o tym w sierpniu na Jasnej Górze abp Wacław Depo. Wskazał on, że celem antykultury jest „zniszczenie pojęcia osoby” i „zrównanie ludzi ze zwierzętami”³⁴. Odnosił się do tego pojęcia także abp Marek Jędraszewski w grudniowym wywiadzie dla TV Republika. Odpowiadając na pytanie, czy „ekologizm” jest sprzeczny z nauką Kościoła katolickiego, powiedział:

„To jest sprzeczne z tym wszystkim, co jest zapisane w Biblii, począwszy od Księgi Rodzaju, gdzie jest wyraźnie mowa o cudzie stworzenia świata przez Boga. (...) W Piśmie Świętym jest wyraźnie napisane «czyńcie sobie ziemię poddaną». (...) Naraz wszystko się kwestionuje, czyli faktycznie kwestionuje się naszą kulturę, odwraca się cały porządek świata”³⁵.

Niektóre prawicowe środowiska w Polsce udowadniają obecnie, że wegetarianie walczą z ludźmi jedzącymi mięso, a ekoterrorysty – z rolnikami i hodowcami zwierząt futerkowych. Mają też zagrażać zwykłym obywatelom, np. właścicielom psów czy kotów (zob. ramkę *Case study: Ekoterrorysty zagrożeniem dla Kowalskiego*). Neomarksizm jest tu wykorzystywany do budowania argumentacji w przestrzeniach, w których chodzi albo o sprawy biznesowe (jak przyszłość branży futerkowej), albo o kwestie etyczne dotyczące traktowania zwierząt. Co ciekawe, nawet gdy atakują wegetarian czy ekologów,

33 <https://www.youtube.com/watch?v=ZmPoUbouN7Q>.

34 <https://www.pch24.pl/abp-waclaw-depo--jestesmy-swiadcami-antykultury--ktora-za-cel-obrala-sobie-bestializacje-czlowieka,70203,i.html>.

35 <https://televizjarepublika.pl/pokoj-ktory-daje-bog-niezwykly-wywiad-z-abp-jedraszewskim,89130.html>.

„obrońcom tradycji” udaje się połączyć wątek rewolucji religijnej (pokazują te ruchy jako antykatolickie i walczące z Kościołem) oraz seksualnej. Całość brzmi więc niezwykle mocno.

Takiej narracji używa m.in. Jacek Podgórski, dyrektor fundacji Instytut Gospodarki Rolnej³⁶. 7 października 2019 roku na portalu ŚwiatRolnika.info opublikowano jego artykuł *Ekologia destrukcyjna*, gdzie czytamy:

„Grupy aktywistów [ekologicznych – przyp. aut.] początkowo skupiały się na tematyce oscylującej wokół ochrony flory i fauny. Z czasem jednak wektor przesunął się w stronę realizacji grupy postulatów, które – jak trafnie sklasyfikował je ks. prof. Tadeusz Guz – wpisać możemy w szeroką ideę neomarksizmu (...). Tak też aktywiści ekologiczni czynnie wspierają ruchy LGBT, liberalizację prawa aborcyjnego czy edukację seksualną kierowaną do najmłodszych uczniów. (...) Najpopularniejsze organizacje «ekologiczne» działające na gruncie polskiego prawa zaczęły inspirować się naukami Petera Singera – australijskiego etyka, który sformułował ideę wyzwolenia zwierząt, zakładającą całkowity zakaz czerpania z ich gospodarczej użyteczności, ale także np. pochwałę zoofilii. Singer twierdzi bowiem, że z kontaktów seksualnych ze zwierzętami obie strony czerpać mogą korzyści. Absurdalne postulaty tej ideologii aktywiści postanowili przekuć w czyn”³⁷.

W tej wypowiedzi łączone są różne wątki i branże, ale całość spina niezmiennie idea neomarksizmu. To dość prosty ciąg paralogiczny: neomarksizm – LGBT i edukacja seksualna – aktywiści ekologiczni – idea wyzwolenia zwierząt (powiązana z wegetarianizmem) – zrównanie zwierząt i ludzi (sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego) – zoofilia. Ten ciąg w najprostszym sposobie ma pokazywać, jak wielkim złem jest neomarksizm i do jakich zbrodni prowadzi.

Jeszcze dalej w łączeniu teorii neomarksizmu i działań ekologów idzie Szczepan Wójcik, hodowca zwierząt futerkowych, prezes Instytutu Gospodarki Rolnej, właściciel m.in. portalu ŚwiatRolnika.info i wsensie.pl. W wywiadzie udzielonym 28 lutego 2019 roku³⁸, przeprowadzonym po proteście przeciwko planowanej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, powiedział:

„Nigdy nie zgodzę się – nigdy nie zgodzimy się jako rolnicy – na dyktat wynaturzonego prawa, które z jednej strony przychylnie wypowiada się na temat mordowania nienarodzonych dzieci, eutanazji, seksualnych dewiacji, które z aprobatą mówi o konieczności indoktrynowania dzieci w kwestii seksualności, które uderza w tradycyjną naukę Kościoła, pluje na dorobek chrześcijańskiej Europy, gwałci naturalne prawa, a z drugiej strony – przy tych wszystkich ciosach w człowieczeństwo – stawia na piedestale zwierzęta”.

Sprzeciw wobec „zielonej rewolucji” propaguje także konto aktywne w mediach społecznościowych – „Ekoterroryzm STOP”. Strona na Facebooku nosi tę nazwę od 3 października 2019 roku i ma trochę ponad 3 tys. fanów. Konto na Twitterze zostało założone we wrześniu 2019 roku i ma obecnie prawie 5 tys. obserwujących. W jednym z tweetów (z 23 grudnia) osoba prowadząca konto zadaje swoim

36 Instytut Gospodarki Rolnej – fundacja, której prezesem jest Szczepan Wójcik. Wójcik to człowiek instytucja w polskiej branży futerkowej. Poza IGR jest też prezesem związku Polski Przemysł Futrzarski oraz Fundacji Polska Ziemia; wydawcą portalu ŚwiatRolnika.info i wsensie.pl; wydawcą miesięcznika „Świat Rolnika Biznes”; przede wszystkim zaś jest właścicielem ferm futrzarskich. We wszystkich wymienionych wyżej kanałach komunikacji prowadzona jest narracja przeciwko „pseudoekologom” i „ekoterrorystom”. Prowadzi ją także Instytut Gospodarki Rolnej.

37 <https://swiatrolnika.info/publicystyka/6599-ekologiaa-destrukcyjna-kim-sa-ekoterrorysty-polscy>.

38 <https://swiatrolnika.info/polityka-rolna/5272-szczepan-wojcik-zalewa-nas-fala-zielonego-neomarksizmu-to-bedzie-trudny-czas-dla-rolnictwa>.

czytelnikom pytanie: „Czy uważacie Państwo, że do skrótu LGBT trzeba dopisać kolejną literę? V jak Vegan? LGBTV?”³⁹.

Case study: ekoterrorystyki zagrożeniem dla Kowalskiego

Środowiska walczące dziś w Polsce z „zieloną neomarksistowską rewolucją” skupiają się na tym, aby pokazać, jak poważnym zagrożeniem jest ekoterroryzm dla zwykłego człowieka. Zobrazuję tę narrację kilkoma przykładami:

- W październiku 2019 roku ukazał się specjalny numer magazynu „Świat Rolnika Biznes” zatytułowany *Ekoterroryzm – tyfus płamisty Polaków*. Magazyn ten na Facebooku reklamowano hasłem *Anatomia ekoterroryzmu polskiego*.
- 9 listopada w Częstochowie Polskie Porozumienie Kynologiczne zorganizowało konferencję *Stop Eko-Terroryzmowi* adresowaną do hodowców zwierząt domowych. Jak wynika z wypowiedzi prezesa PPK Piotra Kłosińskiego, celem debaty było, by „zwykły Kowalski, krzywdzony przez ekstremistów prozwierzęcych, wiedział, jak może się bronić”: „Zaczynamy konferencję o ekoterroryzmie w Polsce, czyli o krzywdzie, która może spotkać każdego Polaka, chociażby każdego posiadacza zwierzęcia. Skupiamy się zwłaszcza na hodowlach, gdzie dla zysku coraz częściej nie tyle interweniują, co kradną nasze zwierzęta ekoterrorystyki mieniący się obrońcami zwierząt”⁴⁰. W programie konferencji pojawiły się m.in. wystąpienia: *Hodowcy psów rasowych jako grupa szczególnie narażona na działania eko-terrorystów*, *Problemy wynikające z przypisywania zwierzętom cech oraz potrzeb ludzkich będących właściwymi dla ich gatunku i realizowania naturalnych zachowań*, *Osoby samotne i seniorzy jako grupa szczególnie narażona na bezpodstawne odbieranie zwierząt*. O konferencji napisał portal ŚwiatRolnika.info. Z artykułu można się było dowiedzieć, że „ekstremiści prozwierzęcy” są zagrożeniem nie tylko dla hodowców zwierząt, ale nawet dla zwykłych właścicieli psów i kotów, zwłaszcza dla seniorów i osób samotnych. Warto wyjaśnić, że Polskie Porozumienie Kynologiczne – Związek Kynologiczny w Polsce nie ma nic wspólnego z popularnym Związkiem Kynologicznym w Polsce – to dwie odrębne organizacje, zaś prezes PPK Piotr Kłosiński zasiada także we władzach Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt.
- Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Piotra Skargi na prowadzonym przez siebie portalu pch24.pl we wrześniu 2019 roku uruchomiło zbiórkę publiczną, której celem było sfinansowanie realizacji filmu *Mięsożerca*⁴¹. Film, jak zapowiedziano, zajmie się wegetarianizmem i ruchami na rzecz praw zwierząt, ponieważ: „Wydaje się, że wegetarianizm, weganizm i szeroko rozumiany ruch na rzecz praw zwierząt jest niewinną aktywnością mającą na celu zapobieganie bezcelowemu cierpieniu stworzenia. Nic bardziej mylnego! Okazuje się, że to nieetyczna i niemoralna ideologia, wykorzystująca empatię ludzi dobrej woli, ich dobre serca i uśpioną czujność do realizacji złowrogich celów. Ruchy wegańskie i wegetariańskie, z pomocą inżynierii społecznej, krok po kroku demontują struktury społeczne, kulturowe, ekonomiczne i religijne, stając się tym samym kolejną odsłoną antychrześcijańskiej i antyludzkiej rewolucji” – w taki sposób na portalu poinformowano o powodach realizacji filmu. I choć nie odwołano się do neomarksizmu, to powyższy cytat nie pozostawia wątpliwości, że antychrześcijańska i antyludzka rewolucja odnosi się właśnie do tej ideologii. Film miał premierę 28 listopada 2019 roku.

39 <https://twitter.com/ekoterroryzm/status/1209085882768265216>.

40 <https://swiatrolnika.info/informacje/6812-klosinski-z-ppk-konferencja-o-ekoterroryzmie-to-konferencja-o-problemach-polakow>.

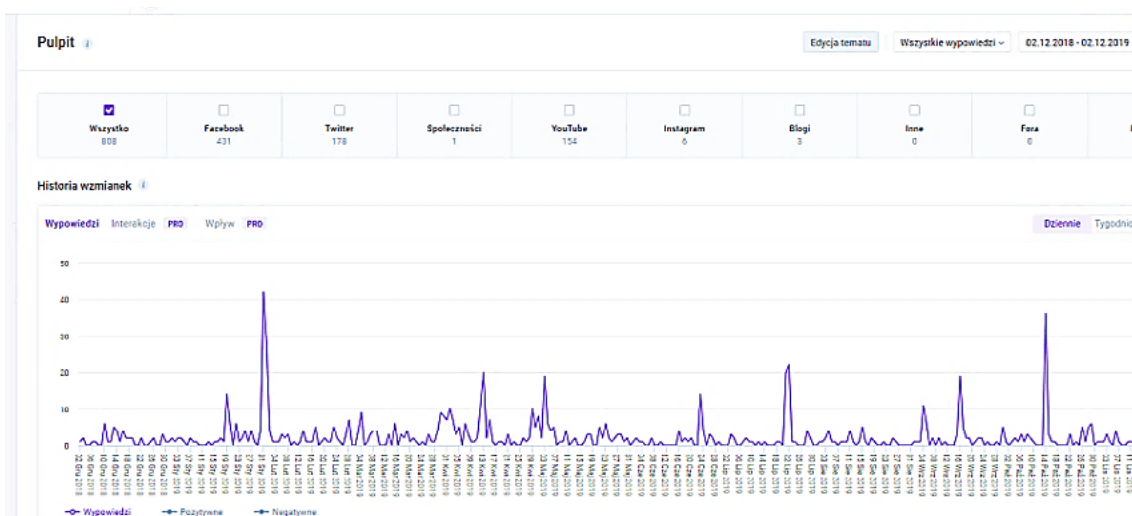
41 <https://www.pch24.pl/wrognumerjeden?t=C&ka=002360#donate>, stan na 18 listopada 2019. Szerzej o filmie: <https://oko.press/prawica-wykryla-grozna-ideologie/>.

Unia Europejska źródłem ideologicznego zła

W polskiej wersji neomarksizmu wyraźny jest element antyzachodni. Chodzi w nim nie tylko o wskazanie kierunku, z którego przychodzą zagrożenia, ale też dookreślenie ich źródła – jest nim Unia Europejska.

W ciągu 2019 roku w sieci odnotowano 808 wzmianek w języku polskim, w których połączono Unię Europejską z neomarksizmem/antykulturą/neokomunizmem.

Wykres 4. Polskojęzyczne wzmianki: „neomarksizm”, „antykultura”, „neokomunizm” w powiązaniu ze wzmiankami: „Unia Europejska” lub „UE” w okresie 2 grudnia 2018–1 grudnia 2019 roku; źródło: unamo.com.



Analiza tych wzmianek pokazuje, że w teorii neomarksizmu w Polsce to właśnie Unia uznawana jest za instytucję upowszechniającą neomarksizm we współczesnej Europie. Tym samym UE staje się symbolem ideologicznego zła, spadkobiercą i wykonawcą teorii marksistowskiej. Głównym oskarżonym jest zaś Altiero Spinelli, jeden z tzw. ojców Unii Europejskiej, współautor dokumentu *Manifest z Ventotene* z 1941 roku, gdzie przedstawiona została wizja zjednoczonej Europy.

Altiero Spinelli to Włoch, przedwojenny komunista, wydany z partii za krytykę stalinizmu i więziony za działalność komunistyczną w epoce rządów Benito Mussoliniego. Po drugiej wojnie światowej założył Europejski Ruch Federalistyczny, w latach 70. był członkiem Komisji Europejskiej, a potem posłem Parlamentu Europejskiego. Był jednym z jedenastu „ojców – założycieli” Unii Europejskiej. W teorii neomarksizmu wspomina się jednak tylko o nim (a nie o pozostałych dziesięciu założycielach) – bo to właśnie dzięki jego postaci, z pominięciem całego kontekstu, można wykazać, że u podstaw Unii leży komunizm.

Udowadnia się zatem personalny wpływ Spinellogo na obecny kształt UE. Dowodem ma być *Biała księga w sprawie przyszłości Europy* – dokument przyjęty w 2017 roku przez Komisję Europejską, gdzie przedstawiono pięć różnych scenariuszy przyszłości UE. Teoretycy neomarksizmu nie zajmują się jednak tymi scenariuszami, lecz skupiają na tekście wprowadzającym, bo tam pojawia się odwołanie do *Manifestu z Ventotene*:

„Przez pokolenia Europa była zawsze przyszłością. Po raz pierwszy idea ta pojawiła się w manifestie Altiero Spinellogo i Ernesto Rossiego, więźniów politycznych osadzonych przez reżim faszystowski na

wyspie Ventotene podczas drugiej wojny światowej. Manifest z Ventotene wzywał do stworzenia wolnej i zjednoczonej Europy, w której znikną dotychczasowe podziały, a byli sojusznicy i wrogowie będą ze sobą współpracować, aby nie dopuścić do powrotu «dawnych absurdów» Europy. Sześćdziesiąt lat temu członkowie założyciele UE, zainspirowani tą wizją pokojowej wspólnej przyszłości, rozpoczęli przełomowy proces ambitnej integracji europejskiej⁴².

W *Białej księdze* nie ma ani słowa więcej o Spinellim, co nie przeszkadza popularyzatorom teorii neomarksizmu głosić, że celem Unii Europejskiej jest stworzenie państwa federalnego, nazywanego czasem Stanami Zjednoczonymi Europy. Skoro bowiem Spinelli dążył do federalizacji, a Unia Europejska powołuje się na napisany przez niego dokument – to znaczy, że jego cele są obecnymi celami Unii. Kolejnym dowodem na to jest dla teoretyków unijnego neomarksizmu powstanie w 2010 roku w Parlamencie Europejskim grupy refleksyjnej im. Spinello. Zamierzała ona działać na rzecz pogłębiania integracji europejskiej i wstąpiła do niej trójka polskich eurodeputowanych. „Europarlamentarna grupa im. Altiero Spinello. Mamy pełną listę członków – sympatyków marksisty kulturowego!” – grzmiał w 2018 roku prawicowy portal dziennikarodowy.pl⁴³.

W 2017 roku na zlecenie skrajnie prawicowego polskiego eurodeputowanego Dobromira Sośnierz powstała analiza *Manifestu z Ventotene*, której zadaniem było pokazanie wpływu tego dokumentu na dzisiejszy kształt Unii Europejskiej. Przygotował ją Ośrodek Analiz Prawnych im. Cegielskiego z udziałem Instytutu Ordo Iuris, a jednym z jego autorów był prof. Jacek Bartyzel. W przedmowie do raportu europoseł Sośnierz jasno wyłożył swoją opinię na temat *Manifestu*: nazwał go „symbolem paneuropejskiej konspiracji lewicy, wskazującej kierunek marszu Unii Europejskiej”, pisał o jego wrogości wobec idei państw narodowych i podkreślił antydemokratyzm dokumentu. „Spinelli nazywa docelowy model «demokracji europejskiej» dyktaturą owej rewolucyjnej partii! Komunistom zawsze jakoś tak wychodzi, że prawdziwa demokracja, to jest wtedy, kiedy z góry wiadomo, kto wygra. Taką właśnie demokrację muszą więc mieć na myśli Timmermans, Juncker, Merkel czy Macron, kiedy mówią o przyszłości Unii⁴⁴ – pisał Sośnierz. 8 kwietnia 2019 roku raport ów zaprezentowano w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Brukseli⁴⁵.

W teorii neomarksizmu te informacje na temat działalności Spinello, które nie pasują do głównej tezy, są pomijane – np. fakt, że dokument *Traktat ustanawiający Unię Europejską*, napisany w latach 80. na bazie tzw. Planu Spinello i przyjęty przez PE, został odrzucony przez państwa członkowskie i nigdy nie wszedł w życie (choć dał podstawy do kolejnych negocjacji między państwami członkowskimi, a w efekcie do przyjęcia *Jednolitego aktu europejskiego*). Nie powołano również forsowanej przez Spinello Europejskiej Wspólnoty Obronnej (miała być elementem federalizacji Unii). Dla teoretyków neomarksizmu najważniejsze jest to, że Spinelli był komunistą, a jednocześnie – założycielem Unii Europejskiej, i na dodatek opowiadał się za wzmocnieniem współpracy unijnej kosztem pełnej suwerenności narodowej państw członkowskich. Połączenie jego biografii, poglądów i historii UE, przy pominięciu pozostałych faktów i szerszego kontekstu, tworzy z niego spersonalizowany dowód na to, że Unia Europejska jest spadkobierczynią ideologii marksistowskiej, i że się tą ideologią nadal kieruje, co ma być groźne dla państw członkowskich.

42 https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/biala_ksiega_w_sprawie_przyszlosci_europy_pl.pdf.

43 <https://dziennikarodowy.pl/europarlamentarna-grupa-im-altiero-spinello-pelna-liste-czlonkow-sympatykow-marksisty-kulturowego/>.

44 https://ordoiuris.pl/pliki/dokumenty/Ventotene_analiza.pdf.

45 <https://osrodekkanaliz.pl/eksperci-oac-zaprezentowali-analize-manifestu-z-ventotene-w-parlamencie-europejskim/>.

Pseudologiczny ciąg łączący Marksa z Unią Europejską przedstawia się dość prosto: Karol Marks – marksizm – komunizm – Arturo Spinelli – założenie Unii Europejskiej – dążenie do państwa federacyjnego w Europie – neomarksizm.

Ale to nie jedyny związek UE z komunizmem i lewicą. Kolejne powiązania możemy odnaleźć na wykresie „Schemat rozwoju marksizmu” zamieszczonym na stronie internetowej *Młot na marksizm* Jakuba Zgierskiego, a stworzonym na podstawie publikacji Krzysztofa Karonia⁴⁶. Wykres daje pozór naukowości, *de facto* jest jednak silnie subiektywną interpretacją historii społeczno-politycznej. Na przykład antykultura (neomarksizm), datowana tu na 1993 rok ze względu na wejście w życie traktatu z Maastricht UE (!), ma tu powiązania historyczne z: marksizmem sowieckim z początku XX wieku, Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, ale też z polską opozycją komunistyczną z lat 80. (przedstawianą jako ruch współpracujący z komunistami!). Z drugiej zaś strony, zostaje powiązana np. z aktywnością ruchów LGBT w latach 60., w opisie których można przeczytać: „LGBT bazuje na ideologii neomarksistowskiej i akcentuje konflikt pomiędzy heteroseksualistami i nie-heteroseksualistami”, czy z pacyfizmem, w opisie którego zamieszczono interpretację utworu Johna Lennona *Imagine*: „utwór przedstawiający idealny system społeczny, a w rzeczywistości balladowy manifest komunistyczny nawołujący do porzucenia religii, zniesienia granic państw narodowych oraz zlikwidowania własności prywatnej (rzekomo prowadzących do wojen i cierpienia). Stanowi przystępną formę indoktrynacji młodzieży w duchu wolności, równości i pokoju”. Zaś w opisie zjawiska o nazwie „Gender 1975” można przeczytać, że ideologia *gender*, krzywdząca ludzi przez tragiczne eksperymentowanie ze zmianami płci (opisane w początkowym fragmencie tekstu), jest oficjalną ideologią Unii Europejskiej.

Teoria neomarksizmu, na wykresie doprowadzona do lat 70., ma znajdować swoją kontynuację właśnie w działaniach Unii Europejskiej, a właściwie – w działaniach jej polityków, bo to w ich indywidualnych biografiach odnajdywane są dowody potwierdzające tę tezę. Chodzi przede wszystkim o ich aktywność w ruchach hipisowskich popularnych w latach 60. To w nich teoretycy neomarksizmu odnajdują źródła dzisiejszych zmian kulturowych w Europie i w Polsce. Są więc one kolejnym symbolem upadku cywilizacji chrześcijańskiej. Robert Wyrostkiewicz opisuje to w piątej części *Antykultury*:

„Ideologia nowej lewicy, która na Zachodzie [w latach 60. – przyp. aut.] zdobywa wszystkie bastiony rzeczywistości, w Polsce próbuje powolutku uszczknąć czegoś ze stołu PZPR i wprowadzić np. różnego rodzaju rozwiązłość seksualną czy środki zmieniające świadomość, czy podważanie katolicyzmu. Oczywiście, wtedy jest to jakiś kwiatek do kożucha, drobny element całego pejzażu PRL, ale po 1989 roku na bazie tych ruchów, które już w latach 80. są silne, m.in. taki polityk jak Bogdan Klich był w ruchach typu pacyfistycznego; ci ludzie gdzieś próbują się odnaleźć jeszcze za komuny, np. na koncertach w Jarcinie. Później częściowo przechodzą do polityki”⁴⁷.

Jak widać, według tej teorii istniało powiązanie między neomarksizmem (rozwijającym się najpierw w USA, następnie w zachodniej Europie) a komunistyczną Polską. Co ciekawe – było widoczne wśród tych, którzy walczyli z komunizmem, jak choćby wymieniony w cytowanej wypowiedzi były minister obrony narodowej Bogdan Klich, aktywny członek polskiej antykomunistycznej opozycji lat 80. To odwrócenie rzeczywistej sytuacji: o bycie wyznawcami neomarksizmu zostają oskarżeni ci, którzy w latach 60. i później walczyli z komunizmem w Polsce – tylko dlatego, że jako młodzi ludzie wykorzystywali zachodnie trendy kulturowe do kontestowania radzieckiego komunizmu.

46 https://atlas.mindmup.com/mlotnamarksizm/schemat_rozwoju_marksizmu/.

47 https://www.youtube.com/watch?v=76XyjfGj94&feature=emb_logo.

Nie jest to jednorazowy zabieg, lecz stała strategia stosowana w teorii neomarksizmu. Wizję Wyrostkiewiczza rozwija w tym samym reportażu szczeciński radny PiS Dariusz Matecki:

„Od lat 60. coraz więcej osób, które wówczas protestowały, dostaje się do polityki, kultury, i mają wielki wpływ na to, jak dziś młodzież postrzega świat. Z tamtych protestów wywodzi się dzisiejsza ideologia: LGBT, *gender*, tego typu dzisiejsze ruchy powstały właśnie na bazie studenckich ruchów lat 60., również hipisowskich. (...) Bardzo dużo ludzi, którzy brali udział w ówczesnych protestach, to dzisiejsi politycy, także ci, którzy sprawują w Unii Europejskiej jedne z najwyższych stanowisk, którzy garściami czerpią z ideologii marksistowskiej. Bardzo wiele z tych osób również znalazło zatrudnienie na uniwersytetach, również w Polsce. (...) Niestety, do dnia dzisiejszego nie udało się tego z polskich uczelni wyrzucić⁴⁸.

Tu ciąg pseudologiczny przedstawia się jeszcze prościej niż w przypadku Spinellogo i Unii Europejskiej: jeśli byłeś w ruchach „wolnościowych” lat 60., a teraz jesteś politykiem lub naukowcem uniwersyteckim, to znaczy, że wywodzisz się z ruchów neomarksistowskich i właśnie tę ideologię realizujesz dziś w swoich działaniach.

Korzyści polityczne w Polsce

Powolywanie się na ideologiczny konstrukt neomarksizmu w Polsce jest korzystne dla wszystkich tych środowisk, których cel stanowi przeciwstawienie się zmianom, niezależnie od powodów ich występowania. Podstawową emocją, na jakiej bazuje narracja o neomarksistowskim zagrożeniu, jest bowiem lęk przed zmianami. Jednak nie ma ona na celu oswojenia ludzi z tym, co nowe, lecz spotęgowanie lęku i wykorzystanie go do celów politycznych.

Strach przed zmianami wywołuje u odbiorców potrzebę uporządkowania rzeczywistości, zapanowania nad chaosem i powrotu do zrozumiałych zasad funkcjonowania. Narracja o neomarksizmie zaspokaja tę potrzebę: dzieli świat na dobrych (swoich) i złych (obcych), pozwala odbiorcom łatwo dołączyć do grupy dobrych, a w efekcie zmniejszyć poczucie niepewności i zagubienia. Uwodzi prostotą w objaśnianiu rzeczywistości przez wskazanie, że odpowiedzialność za wszelkie nieszczęścia oraz wprowadzanie trudnych do akceptacji zmian ponoszą neomarksści. Dzięki niej nowoczesny świat z przerażającego zjawiska staje się tradycyjnym polem walki, gdzie wiadomo, kto jest kim, z kim trzeba walczyć i czyje rozkazy wykonywać.

Wskazywanie neomarksizmu jako zagrożenia pozwala politykom zdefiniować wroga politycznego, z którym należy walczyć. W Polsce wrogiem zewnętrznym staje się liberalny Zachód, instytucjonalnie – Unia Europejska; wrogiem wewnętrznym – te środowiska, które chcą wprowadzać w kraju „zachodnie liberalizmy” kulturowe, czyli: walczą z Kościołem katolickim (np. domagają się rozdziału Kościoła od państwa lub chcą ukarania duchownych pedofilów), żądają równych praw dla osób LGBT, chcą edukacji seksualnej w szkołach, działają w ruchach ekologicznych. To oczywiście środowiska lewicowe oraz liberalne – czyli dokładnie te, które są przeciwnikami rządzącej w Polsce populistycznej prawicy. Zdefiniowany wróg to skuteczny instrument polityczny – sprzyja integracji wyborców. Każde ugrupowanie, które przekona wyborców, że wygra z zagrożeniem, dostaje bonus w postaci rosnącego poparcia społecznego.

48 https://www.youtube.com/watch?v=76XyfbGj94&feature=emb_logo.

Istnieją także inne skutki wykorzystywania tego rodzaju narzędzi. Grupa społeczna, gdy widzi swego wroga na zewnątrz, zwiera szeregi, chroni „swoich” i zamyka się na „obcych”. Jednak kiedy pojawia się wróg wewnętrzny, tak jak w neomarksizmie, w społeczeństwie zaczynają się podziały, które pogłębiają się z upływem czasu; środowiska dzielą się na mniejsze grupy i grupki, między którymi kontakt staje się wyraźnie utrudniony. Im dłużej funkcjonuje taka struktura, tym bardziej spada możliwość porozumienia. Narastanie wzajemnej nienawiści może prowadzić nawet do użycia przemocy – w celu pokonania wrogów. Tylko od odczuwanego poziomu zagrożenia (pamiętajmy – w tym przypadku sztucznie wykreowanego za pomocą teorii spiskowej) zależy, jakie narzędzia zostaną użyte: czy wystarczy zwykłe wykluczenie z grupy, agresja werbalna, czy też trzeba będzie użyć przemocy fizycznej do wyeliminowania przeciwnika.

Tak podzielone społeczeństwo jest słabsze ze względu na swoją niestabilność, niski poziom zaufania, brak kontaktów i negatywne nastawienie członków jednej grupy (społeczeństwa, narodu) wobec siebie nawzajem; jest też bardziej podatne na wpływy zewnętrzne.

Neomarksizm daje też możliwość korzystania z metody zarządzania strachem, bardzo skutecznej w polityce. Teoria ta aktywizuje bowiem wiele klasycznych polskich lęków, i robi to m.in. za pomocą odpowiednio dobranego języka. Jednym z często stosowanych mechanizmów językowych jest używanie wyrazów silnie negatywnie nacechowanych, głównie ze względu na ich kontekst historyczny. „Komunizm”, „marksizm”, „rewolucjoniści” – to słowa kojarzone jednoznacznie z okresem rządów komunistycznych w Polsce. Odnoszą się do historii, ale historii bliskiej, która nadal wywołuje silne emocje: niepokój, poczucie zagrożenia, strach przed powrotem tego, co minęło. Do tych wyrazów dodano wyraz „terrorizm” (w odniesieniu do ruchów ekologicznych), wywołujący silny niepokój ze względu na wydarzenia, jakie miały miejsce w świecie zachodnim w ostatnich latach (choć nie w Polsce).

Drugi mechanizm to hiperbolizacja, czyli wyolbrzymienie, przesadne przedstawianie jakiegoś zjawiska, co jest widoczne w określeniach pojawiających się w cytowanych wcześniej przeze mnie wypowiedziach:

- inwazja LGBT,
- satanizm,
- diabeł, szatan,
- walka z Bogiem,
- dążenie do dekonstrukcji całej rzeczywistości, łącznie z Panem Bogiem,
- bestializacja człowieka,
- genetyczni rewolucjoniści,
- cywilizacja śmierci.

Gdyby można było stopniować poziom hiperbolizacji, językowi używanemu do opisu neomarksizmu musielibyśmy przypisać poziom najwyższy – nie można już bowiem bardziej wyolbrzymić zjawiska, niż kiedy stwierdza się, że to walka z Bogiem, satanizm, przejaw aktywności diabła, a jego celem jest zniszczenie całej cywilizacji oraz samego Boga. Hiperbolizacja służy zazwyczaj wywołaniu skrajnych uczuć u odbiorcy, i tak jest też tym razem. Oczywiście chodzi tu o uczucia negatywne.

Trzeci mechanizm to stosowanie nacechowanych emocjonalnie określeń z czasów drugiej wojny światowej. Zwraca uwagę zwłaszcza stwierdzenie, że przeciwnicy ideologii LGBT, czyli obrońcy tradycyjnego

społeczeństwa, są „Żydami XXI wieku”⁴⁹. To bardzo radykalne obrazowanie nawiązuje do zbrodni ludobójstwa dokonanej przez wojska hitlerowskie na narodzie żydowskim. Porównanie to w omawianej wypowiedzi było kontynuowane przez wskazanie, że „Żydzi XXI wieku” są zamykani w gettach oraz niszczeni i skazywani przez media. Katami Żydów zrobiono więc dziś nie hitlerowców, lecz media krytykujące „sceptyków dogmatów LGBT”.

Negatywne emocje są pobudzane także przez określenie „ekoterroryzm – tyfus plamisty Polaków”. Jak wynika z analizy tekstów, porównanie to ma prawdopodobnie wskazywać, że ekoterroryzm przypomina chorobę zakaźną – infekuje ludzi i jest groźny dla każdego człowieka. W Polsce tyfus plamisty był największym zagrożeniem właśnie w czasie wojny i tuż po niej. Łatwo się rozprzestrzenił i dosłownie dziesiątkował ludzi. Dziś ta sama choroba nosi inną nazwę: „dur brzuszny”, a po objęciu jej powszechnym programem szczepień zagrożenie nią bardzo spadło. Jednak w haśle promowanym przez „Świat Rolnika Biznes” użyto starej nazwy, która kojarzy się z chorobą śmiertelną. W pewien sposób współgra to z określeniem „tęczowa zaraza” z kazania abp. Jędraszewskiego – tam też użyto porównania do choroby.

Określanie w ten sposób nowych ruchów społecznych, ekologów, osób LGBT, feministek etc. to forma dehumanizacji, czyli pozbawiania cech ludzkich. Wszelka dehumanizacja jest groźna: może prowadzić do agresji i przemocy, bo pozwala traktować ludzi przedmiotowo, bez dbania o ich stan i uczucia. Kto troszczy się o uczucia bakterii sprowadzających chorobę? Bakterie się zabija, a w dodatku odczuwa się satysfakcję, gdy uda się to zrobić.

Używane do opisu neomarksizmu i neomarksistów w Polsce określenia służą:

- ożywieniu i wyolbrzymieniu znanych polskich strachów,
- przedstawieniu osób przeciwstawiających się neomarksizmowi jako ofiar ideologicznych agresorów,
- dehumanizacji przeciwników politycznych.

Zauważmy, że w roli agresywnych wrogów przedstawia się środowiska, które w rzeczywistości stanowią wyraźną mniejszość w Polsce: osoby LGBT są opisywane jako agresorzy wobec „sceptyków dogmatów LGBT”, „ekoterrorysty” – jako agresorzy wobec nieaktywnej ekologicznie reszty obywateli, wegetarianie – wobec jedzących mięso, ateści – wobec katolików. Wydaje się, że zbudowanie wiarogodnej wizji zagrożenia większości przez mniejszość byłoby niemożliwe bez uzupełnienia jej wizją groźnego Zachodu, skąd zło w postaci neomarksizmu zmierza do naszego kraju, by nas zniszczyć. Politycznie to właśnie konstrukt „złego Zachodu” pozwala wykreować spójnego wroga – tym samym prozachodnie czy prounijne nastawienie staje się łatwą do zidentyfikowania cechą wspólną tych, przed którymi trzeba się bronić.

W kontekście politycznego wykorzystywania neomarksizmu ważnym elementem jest dołączenie do listy neomarksistów działaczy ruchów ekologicznych. To pozwala przestraszyć, a więc włączyć w pole swojego wpływu politycznego, nowe grupy ludzi. Oto np. kulturowy marksizm przedstawia się jako przyczynę pogarszania się losu rolników hodujących zwierzęta, producentów pasz i ich pracowników. To przecież ekolodzy domagają się zaostrzenia przepisów dotyczących traktowania zwierząt hodowlanych. Teraz wystarczy pokazać, że ekolodzy to tacy sami „zboceńcy”, jak LGBT, a środowiska LGBT – według tej narracji – chcą zniszczyć polskie tradycyjne społeczeństwo, zatem także rolników.

49 https://www.youtube.com/watch?v=76XyjfbGj94&feature=emb_logo.

To uruchamia silne emocje: strach, zagubienie i sprzeciw. Mają je poczuć także zwykli ludzie, straszeni tym, że ekolodzy będą ingerować w życie hodowców rasowych zwierząt, a nawet po prostu właścicieli psów i kotów.

Kiedy więc najwięksi hodowcy zwierząt futerkowych w Polsce protestują przeciw zaostreniu przepisów w ustawie o ochronie zwierząt, twierdząc, że to neomarksistowska próba ingerencji w rzeczywistość, nie muszą przyznawać, że chodzi im o własne firmy i dochody. Argumenty biznesowo-finansowe dość wąskiej grupy hodowców byłyby łatwe do zlekceważenia przez inne grupy społeczne. Argumenty o niszczeniu polskiej tożsamości i rządach szatana, jak się okazuje, trudniej zlekceważyć.

Nie wiadomo, czy Polacy dadzą się przekonać do opowieści o ekoterroryzmie jako zagrożeniu, które może dotknąć „zwykłego Kowalskiego”. W polityce zarządzanie strachem okazuje się najskuteczniejsze, gdy zagrożenie jest odległe i nieznanne, ponieważ nie można wtedy swego strachu łatwo zwerifikować. Tymczasem w Polsce praktycznie każdy zna jakiegoś wegetarianina, osobę działającą na rzecz praw zwierząt czy zaangażowaną ekologicznie, może więc szybko przekonać się, że łączenie ich z terroryzmem jest fałszem.

Teoria neomarksizmu jest korzystna politycznie także dlatego, że pozwala odwrócić uwagę od bieżących problemów oraz mentalnie przenieść odpowiedzialność za sytuację w państwie, ale także np. w Kościele katolickim, z osób funkcyjnych: rządu, szefa partii, hierarchów katolickich, na ideologiczne zagrożenie. Rządzącym opłaca się interpretowanie własnych działań jako obrony tradycji w wojnie kulturowej przeciwko cywilizacji śmierci. Pozwala im to usprawiedliwić wiele trudnych społecznie decyzji – wszak podczas ostatecznej wojny trzeba być gotowym do poświęceń, na które ludzie nie musieliby się zgodzić w zwykłym okresie zarządzania państwem. Użycie teorii neomarksizmu przez polityków wypycha odbiorców w sytuację wyjątkową, krytyczną, wręcz wojenną, co widać w pojawiających się bardzo często apelach o „walkę”: z Zachodem, w obronie rodziny, dzieci i Kościoła, oraz w opisywaniu zmian społecznych jako „rewolucji”. Ta wyjątkowość sytuacji staje się usprawiedliwieniem dla polityków i duchownych. W szerszej perspektywie przesłania jednak rzeczywiste problemy i utrudnia zarówno debatę nad nimi, jak i szukanie rozwiązań.

Nie można też uciec od antyunijnego wydzwiku teorii neomarksizmu w naszym kraju. Wykorzystywanie tej ideologii jako instrumentu politycznego wpływa na nastawienie Polaków do Unii Europejskiej – nawet jeśli nie jest to główny cel tego działania. Skutki dziś jeszcze nie są widoczne na poziomie masowym, bo ideologia ta jest intensywniej szerzona w Polsce dopiero od roku. Jeśli jednak nie zostanie zrównoważona równie atrakcyjną narracją pozytywną na temat UE, to możemy spodziewać się, że za kilka lat wpływ neomarksistowskiej teorii spowoduje, iż spadnie liczba Polaków oceniających pozytywnie członkostwo w UE.

Obecnie w Polsce neomarksizm jest wykorzystywany politycznie przez populistyczną prawicę i Kościół katolicki. Jednak długotrwałe negatywne skutki tego narzędzia powinny już dziś przyprawiać o ból głowy wszystkich, dla których ważna jest przyszłość naszego kraju.

11 sierpnia 2019 roku Robert Tekieli, polski dziennikarz prawicowy, swój post o antykulturze na Facebooku zakończył słowami: „Antykultura przypomina wielkiego pasożyta, który systematycznie niszczy kulturowy kapitał zachodniej cywilizacji. I tu dochodzimy do ludzi uczestniczących w tej rewolucji antywartości. Niewinna właściwie większość zwiedziona przez modę i celebrytów-kretynów oraz tych

kilku, którzy przeczytali i Adorno i Gramsciego, Spinellego i Mead. Onanizujący się pasożyt. Oto kim jesteście”⁵⁰.

Ten post ma prawie 50 tys. zasięgu. Zamyka pierwszą dziesiątkę najpopularniejszych wzmianek na ten temat w sieci w 2019 roku w Polsce.

Aneks 1. Geneza zjawiska

Według części krytyków termin „marksizm kulturowy” wywodzi się z pojęcia *Kultur bolschewismus* (kulturowy bolszewizm) stworzonego w latach 30. w nazistowskich Niemczech, a używanego do atakowania modernistycznego nurtu kulturowego (i jego twórców), który nie pasował do wartości wyznawanych przez nazistów. *Kultur bolschewismus* miał według nich prowadzić do degeneracji tradycyjnego społeczeństwa niemieckiego. Jak pisze Tanner Mirrlees, profesor Uniwersytetu Ontario, autor publikacji naukowej na temat m.in. genezy marksizmu kulturowego⁵¹, w zimnowojennej atmosferze USA paleokonserwatywne ruchy społeczno-polityczne oraz organizacje nacjonalistyczne, wyznające tzw. białą supremację, wróciły do konceptu *Kultur bolschewismus*, przyjmując jednak nieco inną jego nazwę – „marksizm kulturowy”. Tu konstrukt ten przetrwał do lat 90. i wzbudził zainteresowanie w skrajnie prawicowym środowisku tzw. *alt-rightu*. Od połowy lat 90. powstają istotne dla politycznego wykorzystania marksizmu kulturowego prace teoretyczne na jego temat, autorstwa m.in. Michaela Minnicino, Geralda L. Atkinsona, Jamesa Thorntona, Chucka Morse’a, Patricka Buchanana, Williama Linda. Co ważne, teorią tą nie zajmowali się akademicy, lecz konserwatywni działacze i publicyści: Atkinson pisał o marksizmie kulturowym jako emerytowany komandor US Navy, Buchanan to konserwatywny polityk, Lind – felietonista, Morse – konserwatywny dziennikarz, a Thornton – prawosławny ksiądz.

Autorzy ci, jak podkreśla Mirrlees, zbudowali ideologiczny konstrukt, lecz nie przeprowadzili żadnych badań ani analiz dla jego potwierdzenia; w swoich tekstach nie odwoływali się do ustaleń naukowców badających marksizm, lecz tworzyli ogląd świata, opierając się na własnej interpretacji faktów.

W ich teorii ruchy lewicowe, nazywane Nową Lewicą, zdominowały świat zachodni i kreowały go zgodnie ze swoimi wyobrażeniami – przede wszystkim przejęły kontrolę w polityce, edukacji, mediach i kulturze. Nowa Lewica wspierała ruchy mniejszościowe i – co istotne w USA – ludność „niebiałą” oraz walczyła z białymi konserwatystami. Marksizm kulturowy zarzucano zarówno prezydentowi George’owi Bushowi, jak i Barackowi Obamie. Ma się on także przejawiać w działaniach liberalnych organizacji, np. American Civil Liberties Union (ACLU) i MoveOn.org; ruchów społecznych: Occupy Wall Street, Black Lives Matter (BLM), Antifa i #MeToo, oraz oczywiście w dziesiątkach dzieł kultury popularnej (np. w filmach z serii *Star Wars*)⁵². Medium, które przyczyniło się do szerokiego rozpowszechnienia tego rodzaju zarzutów, był skrajnie prawicowy portal Breitbart News.

Jeden z artykułów Williama Linda dobrze pokazuje podstawy całej teorii⁵³. Lind wyjaśnił w nim, że *cultural marxism*, powszechnie znany jako „wielokulturowość” lub „poprawność polityczna”⁵⁴, pojawił się po pierwszej wojnie światowej, kiedy komuniści zorientowali się, że nie udało się obalić kapitalizmu w Europie i wprowadzić na jego miejsce komunizmu (poza Rosją). Dwóch marksistów – Włoch

50 <https://www.facebook.com/robert.tekieli.9/posts/2329652200482102>.

51 T. Mirrlees, *The Alt-Right's Discourse of „Cultural Marxism”...*, *op. cit.*

52 *Ibidem*.

53 <http://www.marylandthursdaymeeting.com/Archives/SpecialWebDocuments/Cultural.Marxism.htm>.

54 Cytat oryginalny: „Cultural Marxism is a branch of western Marxism, different from the Marxism-Leninism of the old Soviet Union. It is commonly known as «multiculturalism» or, less formally, Political Correctness”. *Ibidem*.

Antonio Gramsci i Węgier György Lukács – znalazło odpowiedź, dlaczego tak się stało. Obarczyli winą kapitalizm i religię chrześcijańską oraz stwierdzili, że najpierw trzeba je zniszczyć, aby na ich miejsce wprowadzić komunizm. Teoria Lukácsa i Gramsciego rozwijała się: w Niemczech, na uniwersytecie we Frankfurcie, powstał Institute for Social Research, który jako tzw. szkoła frankfurcka zajął się kulturowym marksizmem naukowo i szerzył go w świecie. Wśród zaangażowanych w tę działalność naukowców byli m.in. Erich Fromm, Theodor W. Adorno, Wilhelm Reich i Herbert Marcuse (wielu z nich miało pochodzenie żydowskie). W czasie drugiej wojny światowej wyemigrowali oni z Niemiec do USA i tam dalej pracowali nad swoimi teoriami. Według Linda to Herbert Marcuse miał odpowiedzieć na kluczowe dla marksizmu kulturowego pytanie: kto mógłby przeprowadzić nową rewolucję marksistowską, skoro klasa robotnicza zawiodła? I wskazała na „koalicję czarnych, studentów, feministek i homoseksualistów” jako na nową lewicę działającą w służbie marksizmu kulturowego. Lind uważał, że idee marksizmu kulturowego tak się rozpowszechniły w USA, że w 2008 roku (gdy pisał artykuł) były wręcz „amerykańską ideologią państwową”.

Widoczne w źródłach amerykańskich kluczowe związki, na jakich opiera się konstrukcja teorii marksizmu kulturowego, to:

- bezpośrednie powiązanie marksizmu z zachodnią nauką i uczelniami wyższymi, które mają szyć neomarksizm,
- wskazanie na osoby czarnoskóre, studentów (ze względu na wpływ uczelni wyższych), homoseksualistów, feministki i wszelkie ruchy dążące do „rewolucji seksualnej” jako na neomarksistów,
- wykazywanie powiązań między komunistami z lat 30., ruchami hipisowskimi z lat 60. i współczesną polityką,
- powiązanie z marksizmem i neomarksizmem edukacji seksualnej, kwestii dotyczących tożsamości płciowej, równości praw kobiet i osób LGBT.

Każde z tych powiązań pozwala tworzyć (fałszywy) ciąg przyczynowo-skutkowy potwierdzający „prawdziwość” teorii o neomarksizmie.

Popularność teorii w amerykańskim środowisku *alt-rightu* nie przełożyła się na nasz kontynent. W krajach zachodniej i północnej Europy *cultural marxism* do tej pory raczej nie był obecny w polityce głównego nurtu, choć funkcjonował wśród europejskich działaczy *alt-rightu*. Używają go również niektórzy eurosceptyczni politycy, m.in. z Irlandii, Wielkiej Brytanii, Węgier czy Słowacji.

Dla niektórych zagrożenie neomarksizmem stało się wręcz nową religią czy może raczej „antyreligią”. To właśnie na konieczność obrony przez marksizmem kulturowym powoływał się norweski skrajnie prawicowy terrorysta Anders Breivik, który 22 lipca 2011 roku dokonał dwóch zamachów terrorystycznych: na siedzibę premiera Norwegii i na uczestników obozu młodzieżówki norweskiej Partii Pracy. Zginęło wtedy 77 osób, a 33 zostały ranne. Przed zamachami Breivik opublikował w sieci swój manifest, a właściwie zbiór tekstów będących deklaracją światopoglądową, zatytułowany *A European Declaration of Independence*. Jak podają anglojęzyczne media, na tysiącu stron manifestu odniósł się do marksizmu kulturowego 650 razy⁵⁵. Breivik, wierząc w nadchodzący neomarksizm, zdecydował się na ataki terrorystyczne – uznał, że tylko w ten sposób „uratuje chrześcijaństwo”.

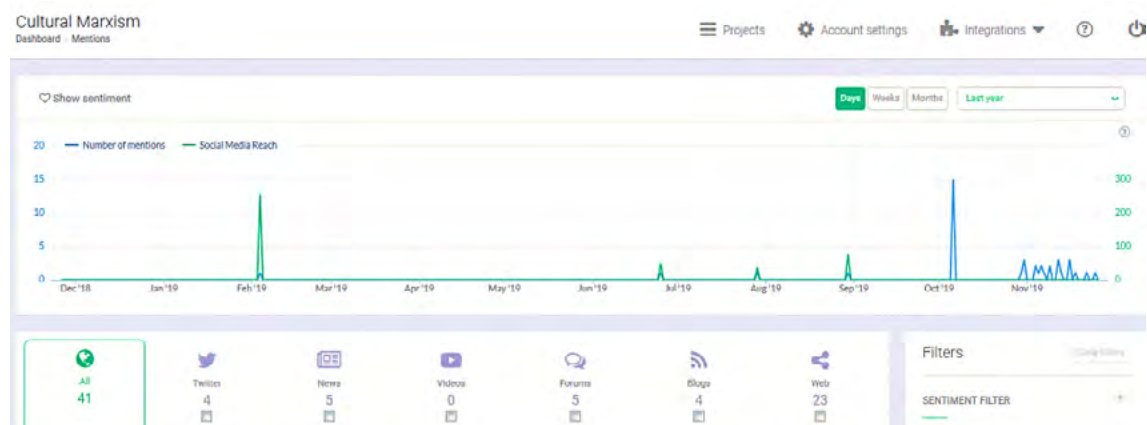
55 <https://www.newstatesman.com/politics/staggers/2019/03/what-cultural-marxism-alt-right-meme-suella-bravermans-speech-westminster>.

Aneks 2. Gdzie poza Polską uważa się Unię Europejską za źródło neomarksizmu?

Wskazywanie na Unię Europejską jako na źródło zagrażającego innym państwom neomarksizmu, tak popularne w Polsce, to zjawisko o ograniczonym występowaniu poza naszym krajem. W USA, gdzie o marksizmie kulturowym mówi się najwięcej, zestawienie go z UE pojawia się rzadko – to oczywiste, bo Unia nie jest tam najistotniejszym punktem odniesienia (głównym źródłem zła są tam globaliści i kapitalistyczne elity). Podobnie jest w Ameryce Południowej, gdzie m.in. prezydent Brazylii Jair Bolsonaro podkreśla negatywną rolę marksizmu kulturowego, ale nie w odniesieniu do UE.

Za pomocą narzędzi analitycznych sprawdziłam, gdzie w przestrzeni anglojęzycznej pojawiają się powiązania między neomarksizmem czy marksizmem kulturowym a Unią Europejską. Okazało się, że w sieci jest ich niewiele. Według danych z narzędzia brand24.com w ciągu ostatniego roku anglojęzycznych wzmianek, w których wystąpiło zarówno określenie „*cultural marxism*” lub „*neo-marxism*”, jak i „European Union/EU”, pojawiło się zaledwie 41 (Facebook nie był monitorowany). To dwudziestokrotnie mniej niż w tym samym okresie w Polsce. Oznacza to, że powiązanie teorii o zagrożeniu neomarksizmem z Unią pojawia się tylko na pojedynczych portalach i w tym kontekście praktycznie nie istnieje w odbiorze społecznym.

Wykres 5. Anglojęzyczne wzmianki „*cultural marxism*”, „*neo-marxism*” w powiązaniu ze wzmiankami: „European Union/EU” w okresie 1 grudnia 2018–30 listopada 2019; źródło: brand24.com.



Takie powiązania pojawiają się też w innych krajach europejskich, trudno jednak ocenić, na ile są popularne – do określenia skali potrzebne byłoby zbadanie wzmianek w każdym języku używanym w Europie. Jednak w świecie anglojęzycznym rzadko łączy się Unię Europejską z neomarksizmem.

Przeanalizowałam także anglojęzyczne treści wskazane przez wyszukiwarkę internetową google.com. W ciągu ostatniego roku (26 grudnia 2018–26 grudnia 2019 roku) odnotowano tylko 191 rekordów internetowych, w których wystąpiło zarówno określenie „*cultural marxism*”, jak i „European Union”, z czego aż 53 rekordy pochodziły z dwóch ostatnich miesięcy 2019 roku. Ten wzrost zainteresowania tematem od listopada, widoczny także na powyższym wykresie z brand24.com, wynikał z używania argumentów na temat marksizmu kulturowego w Wielkiej Brytanii podczas ostatniego etapu dyskusji na temat Brexitu.

Znacząca większość tych rekordów należała do jednego z trzech rodzajów treści niemających znaczenia dla niniejszej analizy. Były to:

- portale i prywatne blogi szerzące wizję nowego porządku świata (*new world order*) i przedstawiające różne teorie spiskowe;
- artykuły z mediów oraz z encyklopedii internetowych wyjaśniające, czym jest marksizm kulturowy;
- treści, w których co prawda pojawiły się oba wyszukiwane zwroty, jednak nie tworzyły one między sobą związku przyczynowo-skutkowego (np. w jednym artykule mowa była zarówno o Unii Europejskiej, jak i o marksizmie kulturowym, jednak nie wskazywano związku między nimi).

Dwa materiały są jednak warte przywołania, ponieważ pokazują polityków z innych państw europejskich niż Polska, którzy teorię o zagrożeniu neomarksizmem łączą z działaniem Unii Europejskiej.

Pierwszy to wywiad z Hermannem Kellym, liderem nowej partii I Brexit Freedom to Prosper, ze stycznia 2019 roku, kiedy to polityk podkreślał, że jest całkowicie przeciwny marksizmowi kulturowemu, a jednocześnie wskazywał na rolę Unii Europejskiej w zmianach kulturowych zachodzących w Europie. Kelly w poprzedniej kadencji PE współpracował z eurosceptycznym konserwatystą brytyjskim Nigelem Farage, znanym z popierania Brexitu, i jego eurosceptyczną grupą w PE (był rzecznikiem prasowym grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej)⁵⁶.

Drugi tekst to artykuł⁵⁷ na temat wpływów propagandy kremlowskiej w Holandii, w którym m.in. opisywany jest młody, skrajnie prawicowy polityk Thierry Baudet. Jak napisał autor tekstu, Paul Simon, Baudet uważa, że cywilizacja europejska przeżywa kryzys potęgowany przez marksizm kulturowy, a Unia Europejska realizuje i wzmacnia program osłabiania państw i tożsamości narodowych. Poglądy Baudeta w tym zakresie przypominają to, co na temat neomarksizmu i Unii Europejskiej można usłyszeć w Polsce. Według autora tekstu Baudet znajduje się pod wpływem rosyjskiego nacjonalisty, kremlowskiego ideologa Aleksandra Dugina. Dugin miał go uznać za nadzieję Europy po upadku liberalnej cywilizacji i wschodzącą gwiazdę polityki.

Przyjrzyjmy się teraz wzmiankom anglojęzycznym znalezionym przez brand24.com. Tu także mamy przede wszystkim portale i blogi promujące tzw. *new world order* (np. softpanorama.org czy defendevropa.com) oraz popierające Brexit, np. independencedaily.co.uk – anonimowy brytyjski portal, gdzie można znaleźć artykuły o marksizmie kulturowym, który sprawia, że „fundamenty cywilizacji zachodniej gniją”⁵⁸, czy o marksistowskich, a nawet nazistowskich korzeniach Unii Europejskiej⁵⁹. Tego rodzaju argumenty były tu wykorzystywane do przekonywania Brytyjczyków, że wyjście z UE jest dla nich jedynym korzystnym rozwiązaniem.

Artykuły na temat związków między marksizmem kulturowym a UE pojawiły się też na stronach trzech think tanków:

- The Institute of Democracy and Cooperation,
- Gatestone Institute,
- geopolitica.ru.

56 <https://www.lifesitenews.com/news/hermann-kelly>.

57 <https://www.thebattleground.eu/articles/2019/10/25/the-dutch-rehearsal/>.

58 <https://independencedaily.co.uk/cultural-marxism/>.

59 <https://independencedaily.co.uk/third-world-britain-the-liberal-left/>.

The Institute of Democracy and Cooperation (Institut de la Démocratie et de la Coopération, IDC) to think tank działający w Paryżu, na którego czele stoi Rosjanka Natalia Narocznickaja, historyczka, była posłanka rosyjskiej Dumy z Partii Rodina, szefowa The Foundation for Historical Outlook w Moskwie⁶⁰.

Na portalu publikowane są m.in. materiały wideo państwowej rosyjskiej propagandowej telewizji Russia Today (RT), a także artykuły na temat marksizmu kulturowego w Unii Europejskiej autorstwa Johna Laughlanda^{61,62}. Laughland to brytyjski eurosceptyczny akademik znany z kontrowersyjnych poglądów dotyczących polityki międzynarodowej. Już w latach 90. wydał książkę *Zatrute źródła Unii Europejskiej*, gdzie przedstawił teorię, iż koncepcja zjednoczonej Europy była pomysłem nazistów. Do 2018 roku pełnił funkcję dyrektora IDC, był też stałym publicystą portalu internetowego rosyjskiej telewizji RT⁶³.

Jak wynika z analizy jego artykułów o marksizmie kulturowym zamieszczonych na portalu IDC, Laughland uważa, że Związek Radziecki przekształcił się w Unię Europejską, a na czele wielu europejskich państw stoją byli komunistyczni aparatczy⁶⁴. Natomiast „metafizyczny rdzeń marksizmu” został w pełni przełożony na zachodni postmodernizm i za jego pośrednictwem stał się „wiarą naszych czasów” oraz ma wpływ na dzisiejszą *sexual politics*, związaną oczywiście z ideologią LGBT i rozpadem rodzin⁶⁵.

Gatestone Institute to amerykańska organizacja prawicowa, która – jak sama informuje – zajmuje się polityką międzynarodową. Portal ma aż 16 wersji językowych, w tym polską. Organizacją kieruje Nina Rosenwald, ale wcześniej jej prezesem był John Bolton – zrezygnował w 2018 roku, gdy został doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA Donalda Trumpa. Jednym ze sponsorów Gatestone była amerykańska miliardarka Rebekah Mercer, znana z radykalnie konserwatywnych poglądów, ze wspierania finansowego Donalda Trumpa podczas jego kampanii prezydenckiej w 2016 roku oraz wieloletniej przyjaźni ze Steve’em Bannonem, byłym doradcą Trumpa, przedstawicielem skrajnej prawicy w USA, związanym z portalem Breitbart News, gdzie od dawna promuje się teorię marksizmu kulturowego w USA.

Gatestone Institute często publikuje artykuły o nastawieniu antymuzułmańskim i antyimigranckim. To na tym portalu pojawiły się informacje, że imigranci roznoszą choroby zakaźne, terroryzują narody, które ich przyjmą, i tworzą strefy „wyjęte spod prawa” w państwach europejskich. Publikowano listę gwałtów popełnionych przez muzułmanów na mieszkankach Berlina, choć jednocześnie przyznano, że niemiecka policja nie ujawniła tożsamości napastników. „Newsy” publikowane przez Gatestone Institute często pojawiają się na stronach fact-checkingowych – wielokrotnie wskazywano, że mijają się z prawdą⁶⁶.

60 <http://www.idc-europe.org/en/The-Institute-of-Democracy-and-Cooperation>.

61 <http://www.idc-europe.org/en/The-European-Union:-a-Marxist-Utopia>.

62 <http://www.idc-europe.org/en/The-Survival-of-Marxism-in-the-West>.

63 <https://www.rt.com/op-ed/authors/john-laughland/>.

64 <http://www.idc-europe.org/en/The-European-Union:-a-Marxist-Utopia>: „With numerous former Communist apparatchiks now heads of government and heads of state in EU countries, eagerly cooperating in the dissolution of statehood at both the European and world level, it is clear that the transition from Soviet Union to European Union was easier for many than one might initially have guessed”.

65 <http://www.idc-europe.org/en/The-Survival-of-Marxism-in-the-West>.

66 <https://theintercept.com/2018/03/23/gatestone-institute-john-bolton-chairs-an-actual-fake-news-publisher-infamous-for-spreading-anti-muslim-hate/>.

W tekstach na temat neomarksizmu pojawiają się informacje o marksistowskich korzeniach Europy, związkach między marksistami, ekologami i feministkami oraz o przekształceniu poprawności politycznej (rozumianej jako forma marksizmu kulturowego) w „nowoczesny totalitaryzm blokujący wolność słowa i otwartą debatę”. Te stwierdzenia uznawane są za oczywistości, których nie trzeba specjalnie udowadniać⁶⁷.

Geopolitica.ru – ten portal należy do kremlowskiego ideologa Aleksandra Dugina, nacjonalisty promującego ideę euroazjatyizmu i neoimperializmu. Od 2014 roku Dugina objęto zakazem wjazdu do państw Unii Europejskiej w ramach sankcji za agresję Rosji na Ukrainę; z reguły uważa się go za członka Władimira Putina.

To właśnie na tym portalu w 2016 roku opublikowano artykuł Andrew Korybko *What is cultural marxism*⁶⁸, gdzie autor stwierdził, że doskonałym przykładem marksizmu kulturowego są elity Unii Europejskiej, zwłaszcza politycy niemieccy z Angelą Merkel na czele; zaś neomarksistów najłatwiej zidentyfikować, gdy tym, którzy kwestionują ich poglądy, zarzucają rasizm, faszyzm czy tzw. białą supremację.

Na geopolitica.ru w 2016 roku ukazał się również artykuł *Geopolitics of Eastern Europe: some propositions for Heartland*⁶⁹, gdzie wskazano, jaką strategię powinna przyjąć Rosja, jeśli chce skutecznie oddziaływać na mieszkańców państw Europy Wschodniej, w tym Polski. Podkreślono, że budowane w tym celu modele ideologiczne i geopolityczne powinny przywoływać historyczne wspomnienia charakterystyczne dla mieszkańców Europy Wschodniej. A typowy dla nich wizerunek samych siebie jako obrońców Europy i chrześcijaństwa powinien zostać ukierunkowany na obronę przed marksizmem kulturowym właśnie, a więc przed liberalizmem, ideologią politycznej poprawności, kapitalizmem i plutokracją. Chodzi o doprowadzenie do sytuacji, kiedy obywatele tych państw, broniąc Europy przed nadciągającym z Zachodu marksizmem kulturowym, ograniczą wpływy Stanów Zjednoczonych na kontynencie europejskim, co według tej teorii zapobiegnie budowaniu przez USA antyrosyjskiego bloku w Europie.

W marcu 2019 roku geopolitica.ru opublikowała artykuł *Edelweiss*⁷⁰ autorstwa holenderskiego analityka Alexandra Wolfheze związanego z ruchami *alt-rightu*. Po raz kolejny pojawiają się tam tezy, iż Unia Europejska jest następcą Związku Radzieckiego, przy czym UE przedstawiana jest jako zachodni blok państw powiązanych ideą marksizmu kulturowego, który zastąpił socjalistyczny blok wschodni. Mamy tu rozwinięcie tez głoszonych przez Laughlanda, skrajnie negatywną ocenę unijnych elit, serię oskarżeń wobec UE, np. o stosowanie cenzury w mediach społecznościowych, rozsiewanie fake newsów, dekonstrukcję społeczną, nihilizm czy masową „wymianę etniczną” w państwach członkowskich.

Jednak sam Aleksandr Dugin nie poprzestaje na krytyce Zachodu i UE, lecz snuje wizję przyszłości. W marcu 2019 roku trzyczęściowy wywiad⁷¹ z nim opublikował w Internecie kanał XPortal TV, powiązany z Xportal.pl. Kremlowski ideolog powiedział tam, co powinni dziś robić Polacy, oraz zarysował wizję przyszłości Polski. Dugin przekonywał Polaków: „Jeśli chcecie się oprzeć takim problemom, jak

67 <https://www.gatestoneinstitute.org/12749/portugal-marxism>, <https://www.gatestoneinstitute.org/11936/leftists-feminists-is-lam>.

68 <https://www.geopolitica.ru/en/article/what-cultural-marxism>.

69 <https://www.geopolitica.ru/en/1013-geopolitics-of-eastern-europe-some-propositions-for-heartland.html>.

70 <https://www.geopolitica.ru/en/article/edelweiss>.

71 https://www.youtube.com/watch?v=b_8TcKvzlnE&feature=emb_logo, <https://www.youtube.com/watch?v=VcGmKOMHGL4>, <https://www.youtube.com/watch?v=qdHWYXnudqA>.

gejowskie małżeństwa, procesowi sekularyzacji, niszczeniu polskiej, katolickiej i słowiańskiej tożsamości, kultury; (...) wtedy macie tylko dwie opcje: albo wracacie do komunizmu, albo zostajecie nacjonalistami. Według mojej analizy wszystkie te opcje są nieautentyczne i nie do przyjęcia”. I dalej: „Europejska tożsamość nie spełnia oczekiwań polskiej kultury i społeczeństwa. Unia Europejska daje pomoc ekonomiczną, ale jednocześnie niszczy polską, katolicką tożsamość kompletnie! Możecie być bogaci, ale nie będziecie już Polakami. Zostaniecie najechani przez imigrantów, wasze rodziny zostaną zniszczone, wasza tożsamość zostanie zmieniona i zastąpiona przez sztuczną inteligencję, cyborgi etc.”⁷².

Dugin proponuje nowy projekt – Wielkiej Europy Wschodniej. Chodzi w nim o powstanie wschodnioeuropejskiej autarkii – państwa samowystarczalnego i maksymalnie niezależnego gospodarczo, stworzonego przez Polskę razem z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej: Rumunią, Bułgarią, Serbią i Węgrami. Jej rolą ma być zachowanie połączenia między Europą Środkowo-Wschodnią a Rosją. „Bycie pomostem” – tak nazywa to rosyjski ideolog. Co istotne, państwa wymieniane przez Dugina, które miałyby tworzyć autarkię, to były kraje bloku komunistycznego zależnego od ZSRR. Snuta przez ideologa wizja jest więc w rzeczywistości wizją odbudowy wpływów Rosji w Europie.

Podsumujmy tę analizę sieci. Środowiska i osoby, które w 2019 roku rozpowszechniały antyunijną wersję neomarksizmu, to:

- think tank amerykańskiego *alt-rightu* bliski środowisku prezydenta Donalda Trumpa,
- francuski think tank powiązany z Rosją (kieruje nim była posłanka rosyjskiej Dumy),
- think tank rosyjskiego ideologa, którego teorie mają realny wpływ na dyskurs polityczny w Rosji,
- eurosceptyczny polityk irlandzki związany z Nigelem Farageem,
- nacjonalistyczny polityk holenderski o prorosyjskim nastawieniu powiązany z Aleksandrem Duginem.

Dodajmy do tego wzrost zainteresowania tematem widoczny w Wielkiej Brytanii w czasie ostatniego etapu dyskusji nad Brexitem.

Wnioski z tego zestawienia:

- Źródło neomarksistowskiego zła w Unii Europejskiej widzą niektóre środowiska amerykańskiego *alt-rightu*.
- Ten sam antyunijny punkt widzenia wykorzystują politycy eurosceptyczni z różnych państw, aby za jego pomocą zniechęcać do Unii. Niektórzy z nich są politykami prorosyjskimi.
- Teorię tę wykorzystują też niektóre środowiska rosyjskie, zwłaszcza związane z rosyjskim ideologiem Duginem.

Jeśli pominie się amerykański think tank (ze względu na różnicę w politycznych punktach odniesienia i celach), widać, że w szerzeniu antyunijnej wersji neomarksizmu w Europie aktywne są środowiska, które mają wspólny cel – jest nim osłabienie Unii Europejskiej lub wyjście danego kraju z UE. Część z nich ma też bezpośrednie lub pośrednie powiązania z Rosją.

Dokładnie ta sama teoria spiskowa jest propagowana w Polsce przez rządzącą populistyczną prawicę oraz niektórych hierarchów katolickich.

⁷² *Ibidem*.

Opracowanie powstało w ramach forumIdei Fundacji Batorego. Tekst wyraża poglądy i opinie autorki.

Anna Mierzyńska – analityczka mediów społecznościowych, ekspertka marketingu politycznego. Specjalizuje się w analizie zagrożeń informacyjnych, zwłaszcza rosyjskiej dezinformacji w Polsce, fake newsów i manipulacji w sieci. Publikowała w „Gazecie Wyborczej”, stale współpracuje z portalem Oko.Press.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska

Warszawa 2020

ISBN 978-83-66543-06-5